Nr. 98. Lwów. — Piątek dnia 27 kwietnia. Rok 1888.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej. L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany). — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Peregryna Wyz.
Jutro: Wit li-a M.

Adres Redakcji i Administracji Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 42·0
Zachód „ 7 „ 12·0

Długość dnia g. 14 m. 30·0
Przybyło dnia 4·0 min.

Przegląd polityczny.

Na brak programów nie mogą się uskarżać Francuzi. Jeden rozwinął przed nimi Boulanger, z drugim wystąpił hrabia Paryża, a trzeci naszkicował im p. Floquet. Z całą słusznością można bardzo lekceważyć charakter i polityczne zdolności Boulangera, ale trzeba mu przyznać, że on to swą awanturniczą agitacją wstrząsnął spleśniałą powierzchnią republikańskiej sadzawki. Przeciw niemu powstaje w Paryżu coraz więcej wrogów; po studenckich manifestacjach przyszła uchwała skrajnie radykalnej rady miejskiej, która ostro potępiła „kampanję o plebiscyt“; a teraz znów deputowani departamentu Sekwany wydali manifest potępiający eks-jenerała. Być więc może, że koniec końców bulanżerjada zrobi fiasko, po niej zostanie jednak w każdym razie rzecz dobra: oto, republikańska większość będzie musiała zaniechać geszeftów i cokolwiek uczciwiej zająć się sprawami kraju.

Program Boulangera jest nam znany; na jego tle rozwijają się dwa inne, o których dziś możemy zdać sprawę. Hr. Paryża mówi jasno, otwarcie i nie zostawia żadnych zagadek, w których widocznie lubuje się p. Floquet, co nasuwa przypuszczenie, że on sam właściwie nie wie czego chce i co może.

Program hr. Paryża, rozesłany dziennikom w formie noty, tak opiewa: „Powróciwszy do Anglji (z Lisbony) hrabia przyjął pewne polityczne osobistości i tak rzekł do nich: Położenie jest ciężkie, wymagające wielkiej rozwagi. W moich dawnych instrukcjach, udzielanych stronnictwu monarchicznemu, wskazywałem na niebezpieczeństwa, które przewidywałem. Wypadki dowodzą, żem miał słuszność. Wewnętrzne rozterki czynią bezwładnym republikański rząd. Marnotrawny i prześladowczy wewnątrz kraju, nie ma on ani siły, ani kredytu politycznego w Europie. Radykalizm w rządzie grozi ostateczną dezorganizacją kraju. Ostatnią świetną manifestację na rzecz powszechnego głosowania (t. j. wybór Boulangera) trzeba rozumieć jako okrzyk Francji, znużonej teraźniejszemi rządami i wzdychającej do oswobodzenia. Ten objaw jest naturalnym i logicznym skutkiem gwałtów i skandalów, które oburzyły publiczne sumienie. Nic słuszniejszego nad żądanie rozwiązania izby, która straciła zaufanie, i nad domaganie się rewizji konstytucji, niedającej już narodowi możności decydowania o swym losie. Monarchiści nie czekali na hasło teraz dane, oni już dawno się domagali rewizji. Już dawno wpisałem ją do mego programu. Przypominając to, uważam za mój obowiązek dodać, że teraźniejszy ruch we Francji może ją bez pożytku znużyć, albo nawet w ciężkie wtrącić niebezpieczeństwa, jeśli ów ruch będzie się odbywał w imię jakiegoś jednego nazwiska. Dla zdobycia rewizji konstytucji, muszą pracować wszyscy konserwatyści, ale nie w jakiemś wybranem zgromadzeniu, gdzie byliby w mniejszości sztucznie wywołanej, lecz powinni dążyć do tego, aby cały kraj był zapytany. W stanowczej chwili Francja zrozumie, że rozwiązanie wszystkich trudności znajduje się w postawieniu monarchji takiej, jak ja ją rozumiem, i której poświęcę wszystkie me siły. Ów stały rząd zapewni wszystkim bezpieczeństwo, nie naruszając demokratycznej swobody; on podniesie powagę stronnictw i ciał prawodawczych, da Francji porządek wewnętrzny i znaczenie międzynarodowe, oraz pokój. W tej stanowczej chwili monarchja, dobrowolnie uznana przez wszystkich obywateli, odwoła się do nich bez różnicy, wzywając w imię Boże do pracy nad naprawą ojczyzny“.

Widzimy tedy, że hr. Paryża powtarza to, co uznał w roku przeszłym za prawo narodu; powtarza, że lud przez powszechne głosowanie, przez plebiscyt, powinien ustanowić formę rządu. Ta napoleońska zasada stała się tedy wspólną własnością bonapartystów, orleanistów i bulanżystów. Dalej hr. Paryża, jak Wiktor Napoleon i jak Boulanger, żąda rewizji konstytucji i za ważny a dodatni czynnik uznaje demokrację. Wreszcie wyraźnie powtarza swe przeszłoroczne słowa: monarchja odwoła się do **wszystkich** obywateli, to znaczy, że nie będzie traktowała republikanów tak, jak oni teraz traktują monarchistów.

Posłuchajmyż teraz programu Floqueta; telegram już był wspomniał w kilku słowach o odpowiedzi jego na interpelację w senacie, ale dopiero teraz paryzkie dzienniki przyniosły tę odpowiedź, godną uwagi.

„Pytacie, panowie, o mój program? — rzekł on. — Ależ on dawno leży przed wami. Niech każdy z was przypomni sobie nadzieje swoje i ma zaufanie do rządu. Rewizja konstytucji, do której my dążymy, nie jest ani monarchiczną ani też nie ma nic wspólnego z plebiscytarnemi zagadkami. Będzie to rewizja demokratyczna. (Bardzo dobrze! — z lewicy; niezadowolnienie na prawicy i w środku). Do konstytucji z r. 1875 dodano kilka paragrafów wbrew woli narodu i republikańskiej większości. To właśnie wskazuje potrzebę reformy. (Co przez to pan rozumie? — pytają ze środka i prawicy). Czyż mówię niewyraźnie? (Bynajmniej!) Powtarzam tedy, że trzeba konstytucję z r. 1875 oczyścić z naleciałości. (Jakich?) Nie mogę wdawać się w szczegóły. (Hałas i śmiechy). Jeżeli senat chce, to mogę natychmiast przedstawić wyczerpujący program rewizji, ale w takim razie odpowiedzialność za przedwczesne ogłoszenie tego programu spadnie na was. Zmiany, które będą zaproponowane w stosunku Kościoła do państwa, nie będą dążyły do zakłócenia religijnego spokoju lub naruszenia wolności sumienia. Co do pretensyj gminy miasta Paryża, to rząd gotów jest rozszerzyć atrybucje magistratu paryzkiego, ale policji w jego zarząd oddać nie może. (A jakże stoi sprawa ze zniesieniem senatu? — pytają z prawicy). Gdyby rząd zamierzał wystąpić z wnioskami w tej mierze, to pierwej porozumiałby się z senatem. W ogóle sądzę, że przedewszystkiem trzeba zwalczyć niebezpieczeństwo dyktatury, trzeba rozwinąć demokratyczną energję; ludowi trzeba wykazać, że niesłusznie zwątpił w zdatność rządu; trzeba znów zdobyć jego zaufanie, a potem zadanie republikańskiej większości będzie łatwe“.

Zatem cały program Floqueta składa się z zagadek, bo jasnym jest tylko jeden punkt jego: trzeba Boulangera zwalczyć i kark skręcić jego hasłu: plebiscyt! Zapewne, że o nic więcej republikanom nie idzie. Gdy im się to uda, natenczas w kąt rzucą zamiar rewizji konstytucji, albo rewizji tej dokonają dla wzmocnienia siebie. Oryginalny to sposób walczenia z monarchistami i bulanżystami. Ci wyraźnie mówią, czego chcą i wołają naród na sąd, a republikanie odpowiadają zagadkami, proszą o zaufanie i przyrzekają coś, co wszystkim wyjdzie na korzyść: i radykalizmowi, i swobodzie kościelnej, i bezwyznaniowej radzie paryzkiej, i demokracji. Taki program — to zupełny brak programu.

Patrząc tedy na sprawy francuzkie z perspektywicznego oddalenia, niepodobna przywiązywać wagi do faktu, że w ostatnich dniach parlament wciąż głosuje za rządem. Dzieje się to pod wpływem strachu przed bulanżystami i monarchistami. Wewnętrznej spójni — programu — nie mają republikanie, a więc i zaufania u zniechęconego narodu nie znajdą. Rozwiązanie izby ciągle będzie potężnym hasłem, a nowe wybory będą rodzajem plebiscytu.

Donoszą nam z Berlina, że w parlamentarnych kołach polskich zrobił silne wrażenie fakt wyniesienia przez cesarza kilku panów polskich do godności hrabiowskiej. Na innem miejscu wymieniamy nazwiska tych nowych członków arystokracji wielkopolskiej; tu jeno uważamy za właściwe zaznaczyć, że owo „silne wrażenie“ jest zupełnie zrozumiałe. Zapewne, nie ma dla nas żadnego pożytku fakt, że przybyło kilka nowych hrabiowskich rodzin, ale aktem tym cesarz pokazał, że nie ma żadnej ansy do naszego narodu, i to jest niezawodnie przyczyną „silnego wrażenia.“ W monarchji konstytucyjnej, gdzie wszystkiem rządzi parlamentarna większość, monarcha nie może jednem pociągnięciem pióra znieść całego eksterminacyjnego systemu zastosowanego do Wielkopolski. Na to potrzeba długich lat i wielkich zmian w składzie centralnego rządu i parlamentu. Cesarz pokazał Polakom, że gdyby mu Bóg dał życia, toby się zajął naprawą niesprawiedliwości wyrządzonych przez ostatnie dwadzieścia lat przez rząd pruski. Niestety, Bóg zapewne nie da długiego życia cesarzowi, jego dobre chęci nie będą mogły się urzeczywistnić. Czyż ta fatalność nie może wywołać „silnego wrażenia?“ Bolesna to myśl, że musi umrzeć życzliwy nam człowiek, aby znów przyszedł inny bardzo nam nieżyczliwy.

Korespondencje.

Wiedeń 24 kwietnia.

(?) Uczestnicy polskiej pielgrzymki do Rzymu, którzy już tutaj powrócili, opowiadają ze wzruszeniem o uroczystościach tamtejszych, a zarazem potwierdzają, że układy Watykanu z Rosją są jeszcze w bardzo pierwotnem stadjum, a Papież jest o stosunkach naszych dokładnie poinformowany.

Nowe wypadki, które się przygotowują we Francji i bliska katastrofa w Berlinie zajmują przedewszystkiem opinję publiczną.

Przejazd królowej angielskiej po raz pierwszy przez kraje austrjackie i spotkanie się jej z cesarzem, są to wypadki same przez się bez znaczenia politycznego. Jednakże przy tej sposobności poważne głosy publiczne stwierdziły zgodnie ważność dobrych stosunków z Anglją. Trzeba sobie przypomnieć naprężenie stosunków między dwoma mocarstwami za czasów Gladstona i jego *hands off*, oraz jego poświęcenie Anglji na rzecz Rosji, byle tylko wegetowanie leniwe Anglji nie było niczem przerwane. Jakże inaczej stoją dzisiaj stosunki. *Times* oświadcza, że Anglji zależy tak jak Niemcom na całości i potędze Austrji, której monarcha w najtrudniejszych okolicznościach zawsze lojalnie konstytucji dotrzymuje. A *Standard*, organ rządowego stronnictwa, oznajmia, iż wynika to z natury rzeczy, że Anglja lubo do przymierza nie należy, jednakże całą sympatją i współdziałaniem stoi po stronie potrójnego przymierza. I tylko tym sposobem na Wschodzie trwa spokój i pokój europejski skutecznie jest strzeżony.

Nie ustają ani na chwilę zamachy tajne i jawne, lubo dotąd daremne, żeby Wschód zawichrzyć i przesilenie europejskie sprowadzić.

Otrzymałem właśnie do użytku dla was dwa listy prywatne od osób kompetentnych z Rumunji. Wynika z ich treści, że była tam zamierzoną wielka rewolucja, wielki przewrót na rzecz Rosji. Operowano tym razem za pomocą znanych haseł: lasy i pastwiska, i zakrojono na wytępienie właścicieli dóbr i urzędników. Rewolucja nie była lokalną, ale równocześnie na wielu punktach wybuchła i liczne stoczono a krwawe bitwy z wojskiem w okręgach wzdłuż rzeki Dumbowica. Zaledwo zaburzenia ogarnęły jednę wieś, udzielały się drugiej, zaledwie je stłumiono, nazajutrz się ponawiały. Liczne są wypadki podłożonych pożarów, rabunku i morderstw. Na Wołoszczyźnie miały te ruchy charakter więcej rolniczy, na Mołdawie były wyraźnie polityczne, **rosyjskie**. Rozrzucano tysiące świstków, które ogłaszały, że król podaje kraj w nieszczęście, sprzeciwiając się przemarszowi wojsk rosyjskich przez Rumunję. „Przemarsz wojsk rosyjskich, to dobrodziejstwo, gdyż może przynieść krajowi deszcz pieniędzy.“ Lud okazywał twardą oporność przeciw władzom i wojsku. Był to skutek tajnej organizacji. Miasto znaczne, Kalarasz, znajdowało się 17 bm. zupełnie w mocy powstańców. Przyszło tam niemal do bitwy z wojskiem. W bitwie w Budeszt padło 20 chłopów, a 80 jest rannych. Wielkie klucze ks. Ghiki, prezydenta senatu, stanęły całe pod bronią. Chłopi wdzierali się do dworów, lecz odpędzano ich strzałami; wszakże spalili kilka dworów. Wszędzie widziano ludzi w ubiorze wiejskim, którzy chłopów podburzali i prowadzili. Równoczesność wybuchów jest dowodem organizacji. Sprawozdania rządców stwierdzają, że do wsi przybyli pod wieczór obcy ludzie na kilku wozach, rozdzielali broń i pieniądze, a nazajutrz najspokojniejsze wsie wybuchały. Ludzie ci wywieszali wszędzie białą rosyjską flagę. W Radoranie główny agitator miał mowę do chłopów, że car Aleksander spełni wszystkie ich życzenia. W Arcari hurmy ludu wołały: niech żyje Rosja, ona da nam ziemię i pieniądze. Urzędnicy z czasów Bratiana musieli albo uciekać, gdyż życie ich było zagrożone, albo przyłączać się pozornie do ruchu. Oczywista, że wśród takich zaburzeń władze nie miały czasu zwracać uwagi na knowania emigrantów bułgarskich po nad granicami. Rozrzucali oni w Rumunji manifesty zapowiadające bliskie wkroczenie Rosji. Trzeba jeszcze zauważyć, że zaburzenia były największe tam, gdzie chłopi są bogaci, że nie łupiono, ale niszczono i palono. Hitrowo w Bukareszcie wcale nie tai się z tem, że wiedział o rewolucji, wręcz oświadcza: to mała zapowiedź i próbka tego, co Rosja może.

Jak stronnictwo rosyjskie judzi i w Serbji, dowodem tego n. p. fakt, że w tych dniach wszyscy członkowie Skupczyny w Belgradzie otrzymali pocztą fotografję cesarza austrjackiego, co miało oznaczać, że sprzedają kraj Niemcom, Austrjakom.......

Podacie sprawozdanie z posiedzenia podkomitetu Izby do ustawy gorzelnianej. Przyjęto zatem wszystkie wnioski **Koła polskiego** względem odszkodowań, a minister Dunajewski aprobował uchwałę. Zdaje się, że przesadne oburzenie w kraju uciszy się i powszechnem będzie uznanie, że **Koło** działało rozumnie, politycznie i wśród ciężkich warunków korzystnie dla kraju. Gdyby zaś było poszło za głosem **exaltadosów**, toby doprowadziło było tylko do tego, że ustawa przyszłaby do skutku bez naszej pomocy, a więc i bez wszelkich ulg dla gorzelń rolniczych.

Z Rady państwa.

Wiedeń 21 kwietnia.

(215 posiedzenie Izby posłów. Przewodniczy prezydent JE. dr. Smolka.

Przystępując bezpośrednio do porządku dziennego, załatwia Izba wniosek pp. Trojana i towarzyszy o zaliczki państwowe dla mieszkańców północno-zachodnich Czech dotkniętych powodzią, uchwalając odnośne a przychylne rezolucje komisji budżetowej przedstawione przez p. Siengalewicza, poczem następuje dalsza rozprawa szczegółowa nad budżetem.

P. **Poklukar** wnosi następującą interpelacją do prezydenta:

Przy wczorajszem głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym skonstatował p. prezydent, że pozycja ta budżetu odrzuconą została większością 12 głosów. A dodał p. prezydent, że większość ta stąd powstała, iż w oddziale 4, w którym my się znajdujemy, skonstatowano 21 głosów **za**, — kartkę tę podpisał sekretarz Dumreicher (Głosy: Słuchajcie!) podczas gdy ja tu mam oświadczenie 35 posłów z naszego oddziału, którzy podpisami swemi stwierdzają, że wszyscy głosowali za wspomnianą pozycją budżetową, a nadto mamy wykaz posłów, w tej chwili jeszcze w Izbie nieobecnych, którzy niezawodnie głosowali w tym samym duchu, mianowicie ks. Windischgrätz, ks. Liechtenstein, Thurnherr, dr. Oelz i Jordan, tak że nasz oddział oczywiście mylnie obliczono, i to, jak w tej chwili sprawdzić można o 19 głosów na niekorzyść tych, którzy wczoraj pozostali w mniejszości. Pozwalam sobie tedy zapytać Jego Ekscellencję co zamyśla uczynić, ażeby wczorajszą mylną enuncjację sprostować, i ażeby w przyszłości podobnych myłek uniknąć. (Brawa z prawicy).

Prezydent dr. **Smolka**: Prostowania enuncjacji wczorajszej dopuścić nie mogę; byłby to bardzo niebezpieczny precedens. Dwukrotnego głosowania nie ma, bo drugie głosowanie mogłoby wydać inny rezultat; albowiem po pierwszem głosowaniu mógłby ktoś zechcieć inaczej głosować. Com wygłosił, to zawsze pozostanie niezmiennem. Co się tycze zapobieżenia pomyłkom na przyszłość, mogę tylko poprosić panów sekretarzy, aby postępowali bardziej oględnie w liczeniu głosów, skoro o umyślnej pomyłce oczywiście mowy tu być nie może i nikomu na myśl nie przychodzi czynić taki zarzut, a łatwo zdarzyć się mogło, że — jak to prawdopodobnie się stało i jak mi wczoraj już o tem mówiono — pan sekretarz liczący oddział czwarty, zliczył jedną połowę jego a drugą pominął. Niestety powiedziano mi o tem dopiero po wygłoszeniu rezultatu głosowania; gdyby mi wcześniej powiedziano (niespokój na prawicy), byłbym zarządził imienne głosowanie. Rezultat był już wygłoszony, nie mogłem nic w tem zmienić. Ubolewam, że tak się stało, ale nie mogę już nic uczynić. Zresztą, jak wiadomo z regulaminu, można naprawić rzecz w inny sposób.

P. br. **Romaszkan** prostuje sprawozdanie jednego z pism wiedeńskich, w którym doniesiono, że on jako sekretarz głosy posłów polskich liczył podwójnie. Owóż stwierdza br. Romaszkan, iż on liczył głosy w oddziale 5, gdzie zasiadają deputowani z Czech, głosy zaś posłów polskich liczył sekretarz Cieński.

Prezydent: Pozwoliłem mówić br. Romaszkanowi, ponieważ rzeczywiście ta całkiem z prawdą niezgodna wiadomość znajduje się w dziennikach; dalszej dyskusji w tym względzie dopuścić nie mogę.

Poseł **Poklukar**: Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem p. prezydenta co do pierwszego punktu mojej interpelacji. Słusznem jest, że po raz drugi głosować nie można, ale mniemam, że precedens enuncjonowania uchwały na podstawie mylnego zliczenia głosów jest więcej niebezpieczny od precedensu rozminięcia się z regulaminem. Mojem zdaniem, nie potrzeba wcale drugiego głosowania, bo stwierdzenie liczby głosów przez oddanie słowa honoru ze strony wszystkich posłów oddziału czwartego, którzy głosowali za funduszem dyspozycyjnym, jest dostateczną podstawą do naprawienia oczywistej nieprawdziwości. (Brawo, brawo, z prawicy; protesty z lewicy).

Prezydent: Gdybym wygłosił dziś inny rezultat od wczorajszego, byłoby to drugie głosowanie, którego dopuścić nie mogę. (Protesty z prawicy; tak jest, brawo, z lewicy). Uważajcie panowie rzecz za skończoną; nie mogę jej zmienić. (Wielki niepokój na prawicy).

Izba przystępuje tedy do dalszej rozprawy szczegółowej, a mianowicie do rozdz. 5, tytuł 3: „Koszta pism urzędowych.“

Poseł **Herold** wywodzi, że gazety urzędowe w swej dzisiejszej formie są wcale niepotrzebne, wystarczałoby, gdyby się one składały tylko z obwieszczeń urzędowych, gdyż „części nieurzędowej“ prawie nikt nie czyta. Równocześnie musiałoby także nastąpić obniżenie ceny insercyjnej od edyktów.

Następnie podnosi mówca, że urzędowa *Prager Ztg.* wydaje dwa dodatki: *Prager Abendblatt* i *Prazsky Dennik*. Szerokie ich rozpowszechnienie tłumaczy się tylko tem, że są one wolne od stempla dziennikarskiego i rozsyłają się bez opłaty portorja, tak, że koszt jednego numeru wynosił centa, a nadto urzędy pocztowe i starostwa kolportują owe dodatki niejako z urzędu. Dziwnem jest, że *Prager Ztg.* przynosi tylko 19.000 zł. dochodu, ogromne jej rozszerzenie wskazuje, że dochód musi być o wiele większy. Faktem jest, że urzędnicy w czynnej służbie, za swoje czynności służbowe płatni, a przy tej gazecie żadnych funkcyj nie pełniący, otrzymują z niej prowizje. (Głosy: Słuchajcie!) Dodatki do urzędowej gazety praskiej, ze stanowiska ustawy prasowej, są poprostu kontrabandą. Mówca kładzie wreszcie nacisk na nieznośną konkurencją, jaką dzienniki urzędowe robią innym, opłacającym stempel, portorja, nie mającym wolnej kolportaży, narażonym na konfiskatę itd.

Zabiera następnie głos pos. **Türk**, i w blisko całogodzinnej mowie żali się na dzienniki urzędowe, że podają posłów z opozycji w podejrzenie u wyborców, jednakowoż ani słowem nie wspomina mówca o kosztach dzienników urzędowych.

Dr. **Sturm** polemizuje z p. ministrem prezydentem o znaczeniu głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Uważa je za wotum nieufności dla Rządu, nawet wtedy, gdyby po sprostowaniu stosunku głosów za i przeciw funduszowi oddanych, okazała się większość jednego głosu za Rządem. Krytykując sposób redagowania pism urzędowych, które nie bronią w rozumnych artykułach systemu rządowego, lecz występują złośliwie przeciw opozycji, przechodzi mówca do zapatrywań niezawisłego dziennikarstwa zagranicznego na obecny program ministerstwa, podnosząc głosy węgierskie niezadowolnione z wewnętrznej polityki austrjackiej. W szeregu tych głosów znajdują się nawet buda-peszteńskie organa prasy urzędowej, n. p. *Nemzet*, które zarzuciwszy dawniejszą taktykę niemięszania się w wewnętrzne sprawy Austrji, obecnie wyrażają się o nich z niezadowolnieniem i lekceważeniem. W węgierskich kołach rządowych ustala się zapatrywanie, że daleko sięgające rozbicie jedności państwa w Austrji pod teraźniejszem ministerstwem, zagraża węgierskiej jedności państwa i nie zgadza się z prawnopolityczną formą dualizmu w Austro-Węgrzech. Mówca wzywa ministra prezydenta, aby polecił austrjackiemu dziennikarstwu rządowemu odparcie tych zapatrywań węgierskich.

Minister-prezydent hr. **Taaffe**, nawiązując do ostatnich słów poprzedniego mówcy, oświadcza, że Austrja jest samodzielnem państwem, sama stanowi o tem, co ma uczynić, a nie powinna się o to troszczyć, co o niej myśli zagranica czy tylko za Leitą, czy dalej za nią. — z stanowiska rządu odeprzeć muszę — mówi minister — zarzut niweczenia jedności Austrji przez dzielenie ją na części i federalizowanie. Przeciwnie Rząd i większość chcą utrzymania i wzmocnienia jedności państwa. Ale to nie będzie wzmocnieniem tej jedności, jeśli się weźmie pod jeden strychulec wszystkie kraje koronne, bez względu na ich rozwój historyczny i kulturny. Mówca przyznaje, że jako człowiek mógł zbłądzić nieraz i wywołać niezadowolnienie niejednej partji parlamentarnej, ale najczęściej był popieranym przez większość, więc ufa, że przy jej pomocy na dalekie czasy silną i jednolitą Austrję utrzyma. A stanie się to uwzględniając historyczne i kulturne stosunki poszczególnych królestw i krajów koronnych, których ludy bez wyjątku uważają się za części składowe Austrji i w niej widzą swoje zbawienie.

Dr. **Russ** nie zadowalnia się patrjotycznemi zwrotami mowy ministra. Przyznaje, że Austrja jest dość obszerną klatką, aby w niej mogły wygodnie obok siebie mieścić się odrębne historyczne i kulturne właściwości krajów, ale nie uważa tego za zgodne z pojęciem jedności państwa, jeśli pod znaczenie wyrazu „zagranica“ podciąga się Węgry, kraj rządzony przez naszego Monarchę i nigdy przez nas Austrjaków za zagranicę nie uważany.

Następuje zamknięcie rozprawy.

W celu sprostowania wyrażenia się dr. Sturma o wyniku głosowania nad funduszem dyspozycyjnym, dr. **Poklukar** udowadnia cyframi, iż w razie należytego obliczenia głosów, przez pomyłkę opuszczonych, większość za funduszem wyniosłaby sześć głosów.

Minister-prezydent hr. **Taaffe** w odpowiedzi dr. Russowi zaznacza, że w poprzedniem przemówieniu swojem nie chciał stawiać na równi Węgier z zagranicą. Powiedziałem i tak myślałem: Węgry i zagranica (głośne zaprzeczenia i hałasy z lewej strony), a przewodnią myślą moją było, że w stosunki parlamentarne Austrji ani zagranica, ani Węgry mięszać się nie powinny (znów głośne zaprzeczenie z lewicy i głosy: nie, nie). Tak rozumiałem to! (Głosy z lewicy: To nie prawda, protokół stenograficzny dowodzi czego innego).

Dr. **Sturm** obstaje za tem, że minister-prezydent rzekł istotnie: Austrja jest państwem samodzielnem, a zagranica, czy tylko za Leitą, czy dalej za nią nie powinna się troszczyć o nasze sprawy. W tem o tyle miał słuszność p. minister, że pod względem administracji i wewnętrznego ustroju prawodawczego Węgry są państwem dla nas zagranicznem. Ale nie wolno używać tego wyrażenia w politycznem jego znaczeniu o drugiej połowie monarchji, która ma z nami wspólny parlament, wspólne ministerstwo i wspólne wojsko. Czuł to p. minister, gdyż skorygował swoje pierwotne powiedzenie, którego ślad nie pojawi się zapewne w protokole stenograficznym.

Sprawozdawca dr. **Meznik** mniema, że opozycja przypisuje za wielką ważność artykułowi *Nemzetu*. Wszak niedawno pisząc o ofertach robionych Galicji przez opozycję w sprawie podatku od spirytusu, udzielił *Nemzet* opozycji o wiele ostrzejszą naganę, aniżeli rządowi austrjackiemu w poprzednim swym artykule.

Tytuł „Koszta rządowych dzienników“ zostaje przyjętym.

Następuje rozprawa nad tytułem „telegraficzne biuro korespondencyjne.“ Przyjęty bez dyskusji.

Zgłasza się do głosu dr. **Russ**.

Prezydent. W jakim przedmiocie?

Dr. **Russ**. Do faktycznego sprostowania w sprawie protokołu. — Oto stenogram mowy p. ministra prezydenta. W nim stoi (czyta): „Sądzę, że Austrja jest państwem samodzielnem. (Potakiwania z prawicy). Jej rzeczą troszczyć się, co uznać ma za dobre do zrobienia (brawo, brawo), a nie może to obchodzić zagranicy, czy tam za Leitą, czy jeszcze dalej“. Wobec tego mam prawo twierdzić, że mówiłem prawdę i że p. minister widocznie zapomniał, co przed chwilą mówił. (Oklaski na lewicy).

Minister prezydent hr. **Taaffe**: Pamiętam zupełnie dobrze, że mówiłem o zagranicy i o Węgrach, i wypowiedziałem moje mniemanie, że do wewnętrznych spraw Austrji, ani zagranica, ani Węgry, mięszać się nie powinny. (Głośne zaprzeczenia z lewicy, potakiwania na prawicy). To oświadczyłem i przytem pozostaję, a jeśli przedtem było użyte inne słowo, to nie jest ono właściwem, bo publicznie oświadczyłem, że taka była myśl moja. (Zagłuszające zaprzeczenia z lewicy).

Dr. **Russ**. Sprostowanie p. ministra prezydenta, wymierzone ku mnie, było zbytecznem. Ja nie mówiłem o intencjach, lecz o słowach p. ministra. Co on powiedział, spisali zaprzysiężeni stenografowie, pozostawiam więc uznaniu każdego, co wiarygodniejszem, czy pisemny ich protokół, czy teraźniejsze oświadczenie p. ministra prezydenta. (Głosy z prawicy: Nie, nie — w całej Izbie niepokój).

Tytuł „najwyższy trybunał administracyjny“ przyjęto bez rozpraw.

Prezydent zarządza odczytanie pisma od dra Poklukara w sprawie wczorajszego głosowania nad funduszem dyspozycyjnym.

W piśmie tem oświadcza 21 posłów, siedzących w IV oddziale ław poselskich, że głosowali za funduszem dyspozycyjnym, a w wykazie głosowania, podpisanym przez sekretarza Izby br. Dumreichera, zostali opuszczeni.

Przychodzi pod obrady tytuł „wydatki na wspólne sprawy monarchji“.

Dep. **Neuwirth** podnosi, że wydatki w ostatnim lat dziesiątku w porównaniu z poprzednim, podniosły się rocznie o 12 miljonów, i że wydawane corocznie od lat siedmiu 21 miljonów na cele ekonomiczne, są drobnostką wobec budżetu wydatków o 538 miljonach i wobec wydawanych corocznie na armją 100 miljonach. Mówca zgadza się z p. ministrem skarbu, że uchwaliwszy wydatki w delegacjach, nie wypada drożyć się tu z uchwaleniem pokrycia.

Omawiając dalej zewnętrzną politykę monarchji i uznając znaczenie przymierza z Niemcami, mówca nie widzi korzyści dla interesów Austrji na półwyspie bałkańskim i jest za pokojowem porozumieniem się z Rosją, bez ubliżenia honorowi i państwowemu stanowisku monarchji. Przystałby chętnie na podobny kompromis, jak zawarty w Reichstadt w roku 1877 przez hr. Andrassy'ego, w którym Austrja za neutralność w przyszłej wojnie między Rosją a Turcją, zyskała zajęcie Bośnji i Hercogowiny. My nie mamy — mówi dalej — 150 miljonów marek w skarbcu wojennym, jak Niemcy, a kredyt nasz bardzo szczupły. Byłoby więc szaleństwem wobec najgorszego położenia finansowego dla wątpliwych korzyści rozpoczynać kosztowną wojnę.

Zabiera głos minister skarbu d **Dunajewski**:

Po dłuższym wstępie na temat ekonomicznych uwag preopinanta, przechodząc do samej rzeczy, mówi minister tak:

Szanowny pan poseł Neuwirth oblicza ilość wydatkow na cele wojskowe od r. 1868, jeśli dobrze zrozumiałem. Bardzo mnie cieszy, że w tem się zgadzamy, iż w tej także dziedzinie administracji państwa od tylu lat uczyniliśmy bardzo wiele. Ale bądź co bądź, sumy wydatków tych nie można przedstawiać jako nieodmiennego rezultatu, któryby pod względem ekonomicznym figurować musiał jako czynnik „siła zbrojna“. Nie można powiedzieć: tyle miljonów wydaliśmy od 20 na siłę zbrojną, a więc pod względem spraw wojskowych powinno wszystko być już urządzone w sposób, zadawalniający wszystkie potrzeby. Boć w wydatkach tych mieści się bardzo znaczna suma na wyżywienie wojska. Podobnie ma się rzecz co do kosztów administracji cywilnej. Co państwo rocznie płaci swoim urzędnikom, jest naturalnie wydatkiem na sądownictwo lub na

administrację wewnętrzną; ale jest to wydatek, który koniecznie co rok powtarzać się musi, a więc za inwestycję uchodzić nie może.

Z tem wszystkiem najzupełniejsza to prawda, że łożyliśmy bardzo znaczne wydatki na cele państwowe. Cóż z tego wypływa? Szanowny p. poseł w przydłuższym wywodzie dowodził, że nie powinniśmy prowadzić polityki w tym duchu, ażeby wychodziła na wojnę z pewnem mocarstwem — on wymienił nawet to mocarstwo. Możebym nawet nie potrącał o ten przedmiot, bo ostatecznie tutaj o nim decydować się nie będzie; ale w całkiem innej formie poruszono tę samą myśl ze skrajnej prawej strony Izby. Zdaje mi się, że domysły te są całkiem nieuzasadnione. Zamiaru prowadzić wojny, podejmować pojedynku politycznego, jak mówił pan poseł, wszakże, jak mi wiadomo, nie ma nikt w całej monarchji, nikt taki, czyje mniemanie wogóle waży na szali decyzji o sprawach publicznych. Pod tym względem jest więc twierdzenie, że zbrojenia czynimy, a to w ścisłem, literalnem znaczeniu tego wyrazu, nieuzasadnione. Przypominam szanownemu panu posłowi własne słowa jego.

Co się tyczy uwagi szan. p. posła, że drogą na Berlin pod rządem teraźniejszym wykonano jakąś zaczepkę przeciw szan. opozycji, bardzo proszę wybaczyć — uwaga ta jest mi zupełnie niezrozumiałą, i nie umiem na nią odpowiedzieć.

Co się tycze drugiej uwagi sz. p. posła, że przymierze z Rzeszą niemiecką ze stanowiska jego jest jedynym jasnym punktem sytuacji teraźniejszej; że więc wszystko inne już przybrało barwy ponure, zgadza się to z politycznem stanowiskiem jego stronnictwa. Przeciw temu kierunkowi pesymizmu, do którego p. poseł sam się przyznał, dziś przemawiać już nie myślę; ale wiem bardzo dobrze, że cała Izba — boć przymierze to dość często było tu omawiane — zupełnie na to przymierze się zgadza. Cóż jest celem przymierza tego? Pan poseł sam powiedział: — zachować pokój. Alež ten sam jest cel polityki austro-węgierskiego kierownictwa spraw zagranicznych. A więc przestroga przed domniemanemi zbrojeniami pozostaje w sprzeczności z przyznanym przez samego p. mówcę celem przymierza.

Na co tedy te wielkie wydatki? — zapytuje szan. p. poseł. Nie mam pod ręką żadnej z mów kanclerza niemieckiego, ale gdy sobie przypomnimy jednę z ostatnich, szanowni panowie posłowie znajdą nie literalnie wprawdzie, lecz co do myśli słów jego objaśnienie. W mowie tej położył on nacisk na to: żyjemy w ciężkich czasach i musimy teraz już przygotować się przedewszystkiem na to, żeby interesów naszych w razie potrzeby bronić z orężem w ręku. A otóż Monarchja nasza jest w przymierzu z państwem, z którem tej samej trzyma się polityki; a jeśli szanowni panowie, o czem nie wątpię, przywiązują wartość do tego, żebyśmy tem pozostawali, jako równi z równymi, wtedy nie możemy żądać od Niemców, aby same czyniły wszystko, by nas osłaniać, podczas gdy sami nie czynilibyśmy nic lub zaniedbywali się w tem, czego nam potrzeba. Temu nie winno żadne państwo w Europie; taki to już świat, że tkwi w zbroi. Rozwój rzeczy wojennych ustawicznie postępuje naprzód; nie możemy pozostawać w zacofaniu; musimy na czas niejaki tak się urządzić, żebyśmy ile sił starczy, poczynili czego potrzeba, aby zachować naszą obronność; nie aby wojnę prowadzić, lecz aby spokój utrzymać. A gdy szanowni panowie, którzy jak n. p. też szanowny mówca, dobrze znają sumę nakładów, jakich wymaga wojna, porównają ją z sumą nakładów, które w kilku latach rzeczywiście łożyliśmy na rozwój siły zbrojnej. to zawsze jeszcze dojdziecie do przekonania, że zrobiliśmy bardzo dobry interes. Nasze przygotowania są w każdym razie mniej kosztowne, niż ewentualna, bądź co bądź smutna konieczność obrony.

Muszę wynurzyć moje ubolewanie co do jednego tylko wyrazu, który wielce szanowny poseł zacytował z rozprawy pewnego zresztą znakomitego ekonomisty — wyrazu, że wojna postawi nas nad przepaścią. Przysłowie niemieckie mówi: — „Bange machen gilt nicht.“ Dla tego „przepaścią“ tą mógłby nam zagrozić przeciwnik, nie zaś przyjaciel; szanowny pan poseł zaś, jak sam powiedział, jest z pewnością patrjotycznie usposobiony. Może więc wcale tak źle tego nie pojmował jak się zdaje.

Co się tyczy wojennego skarbu państwa ościennego, czy zdaje się wam, żeby go długo starczyło, gdyby — co Boże uchowaj — przyszło do mobilizacji? Z pewnością nie! — tylko na bardzo krótki czas. Że państwa europejskie, gdy wojnę prowadzą, opędzają koszta za pomocą kredytu, fakt to oddawna znany; a że Monarchja znajdzie jeszcze tyle kredytu, gdyby przyszło do wojny — czego powtarzam nikt nie pragnie — aby mieć środki do prowadzenia jej, o tem nie wątpię. Nie wątpię też, że czasu swego przyzwolą go z zupełną ofiarnością wszyscy członkowie wys. Izby.

Trzeba wogóle bardzo ostrożnie postępować z takiemi proroctwami, nie odmawiając bynajmniej szacunku panom uczonym i badaczom życia publicznego i jego objawów. W latach pięćdziesiątych zagrażała wielka wojna, która też rzeczywiście wybuchła między Rosją a mocarstwami zachodnio europejskiemi. Wówczas ukazała się w Niemczech książka, mam ją gdzieś jeszcze, książka bardzo pouczająca „o środkach pomocniczych Rosji przed wojną,“ która chciała udowodnić, że Rosja nie może prowadzić wojny, bo nie ma pieniędzy, a ostatecznie Rosja prowadziła ją i z pewnością nie bez chluby. Podobne poglądy statystyczne ukazały się przed r. 1870, które chciały udowodnić, że Niemcy i Francja nie są w stanie pokryć kosztów wojennych; a mimo wszelkich bystrych badań, praktyka nie potwierdziła tych proroctw; wojna wybuchła.

Wys. Izbo! Celem wywodów moich było tylko stwierdzić, że w Monarchji austro-węgierskiej nie ma intencji ku akcji wojennej, że atoli jest interesem i obowiązkiem rządu austrjackiego, węgierskiego, jak i wspólnego w czasie teraźniejszym uczynić ile tylko można dla rozwoju siły zbrojnej i że takie zachowanie się rzeczonych rządów pozostaje w zupełnej zgodności z literą i duchem powszechnie i tak słusznie wysławianego przymierza z Rzeszą niemiecką. — (Brawa z prawicy).

Sprawozdawca dr. Mattusch wytyka, że ci właśnie, którzy przymierze z Niemcami uważają za kamień węgielny naszej polityki zagranicznej, poddają najostrzejszej krytyce konsekwencje tego przymierza.

Tytuł „wydatków wspólnych“ przyjęto i na tem przerwano dalsze obrady.

Wobec oświadczenia dr. Poklukara i 24 towarzyszy w sprawie głosowania za przyjęciem funduszu dyspozycyjnego, sekretarz Izby hr. Dumreicher upewnia, że spełnił swoję powinność wedle najlepszej wiedzy i woli, i że gdyby był domyślał się pomyłki, byłby sam zażądał sprostowania.

Prezydent i poseł Thurnher zapewniają sekretarza, że nikt nie odezwał się z podejrzeniem o rozmyślną pomyłkę.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 45, następne 23 bm. w poniedziałek.

Bank krajowy

Sprawozdanie z czynności Banku i jego bilans za rok 1887 leżą przed nami.

Jestto czwarty rok istnienia Banku, a zeszedł się z czasem ogólnego w całej Europie zastoju ekonomicznego, którego znamionami były ogólna zniżka stopy procentowej i równoczesny spadek kursowej wartości papierów publicznych.

A jednak nie wyczytać tego w tegorocznem sprawozdaniu Banku, ani prawie dopatrzeć w jego bilansie, który zamyka się czystym zyskiem z operacji w roku 1887 jeno o 5625 zł. 28 ct. niższym od zaprzeszłorocznego, więc nieomal o tyle niższym, ile wyniósł ubytek na kursowej wartości efektów przez Bank posiadanych, to jest o 5478 zł. 95 ct.

Krom tego nie widać wstecznego ruchu lub nawet marazmu na żadnem polu agend Banku, a tylko zwolnione tempo w jego rozwoju świadczy, że przebyty rok nie należał do najpomyślniejszych.

Dowodem tego tegoroczne cyfry porównane z odnośnemi z lat 1885 i 1886.

Oto one:

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku:
w roku 1885 . 129,874.903 zł. 32 ct.
„ 1886 . 189,887.245 „ 28 „
„ 1887 . 209,540.464 „ 18 „

więc zwiększenie się operacji:
między latami 1885 a 1886 o 46.2%
„ „ 1886 a 1887 o 10 3%

Obrót kasowy:
w roku 1885 . . 37,551 513 zł. 64 ct.
„ 1886 . . 45,984.608 „ 99 „
„ 1887 . . 52,719.789 „ 41 „

zatem zwiększenie się obrotu:
między latami 1885 a 1886 o 22.5 pct.
„ „ 1886 a 1887 o 14.6 „

Stosunek ogólnego do kasowego obrotu:
w roku 1885 jak 3.45 do 1.00
„ 1886 jak 4.22 do 1.00
„ 1887 jak 3 97 do 1.00

Choć więc widocznem jest zwolnienie kroku w operacjach Banku, to bijącą w oczy dziwna ruchliwość w nim kapitałów, które z niepraktykowaną dotąd chyżością były w ciągu roku wprawiane w ruch po kilkanaście razy.

Przypatrzmy się temu bliżej.

Oto w roku 1885 posiadał Bank własnego kapitału z rezerwami. . . 1,092.755 zł. 98 ct.

Kapitałów obcych:
w rachunkach bieżących, asygnatach, czekach i wkładkach . . . . . 1,256.239 „ 42 „
w lokacji kasy krajowej . . 294.936 „ 42 „
Ogółem 2,643.931 zł. 82 ct.

W roku 1886:
Kapitału własnego z rezerw. 1,164 116 zł. 54 ct.
Kapitałów obcych:
w rachunkach bieżących, asygnatach itd. . . . . 1,881.487 „ 33 „
w lokacji kasy krajowej . . 132 526 „ 65 „
Ogółem 3,178.130 zł. 52 ct.

W roku 1887:
Kapitał własny, j. w. . . 1,233.348 zł. 26 ct.
Kapitały obce:
w rachunkach bieżących itd. 2,713.859 „ 18 „
w lokacjach kasy krajowej 177.918 „ 38 „
Ogółem 4,125.125 zł. 82 ct.

Kapitały przeto Banku, będące w obrocie, przedstawią się do ogólnego obrotu kasowego:
w roku 1885 jak 1 do 14.20
„ 1886 jak 1 do 14.45
„ 1887 jak 1 do 12.78

czyli mówiąc językiem potocznym, w przeciągu tych trzech lat obróciły się w Banku przeciętnie w jednym roku po 13.81 razy.

Mimo tego obrot ten — dający zapewne znakomite korzyści klientom Banku — był z mniejszą korzyścią dla samego Banku, bo oto czysty zysk jego za rok 1885 wykazany bilansem na 28.673 zł. 61 ct, w stosunku do ogólnego obrotu kasowego 37,551.513 zł. 64 ct. daje niespełna $^1/_{10}$ pct., a taki zysk w roku 1886 w kwocie 48.235 zł. 43 ct. w stosunku do ogólnego obrotu kasowego 45,984 608 zł. 99 ct. daje niecałe $^1/_9$ pct, a wreszcie zysk z roku 1887 na 42.610 zł. 15 ct. w stosunku do ogólnego obrotu kasowego 52,719.789 zł. 41 ct. daje odrobinę więcej niż $^1/_9$ pct.

Praktyczni w sprawach pieniężnych synowie Albionu uśmiechnęliby się wprawdzie z politowaniem na takie rezultaty, bo popsuci powodzeniem, o którem nam nie marzyć, zwykli od swoich banków żądać conajmniej $^1/_8$ pct. prowizji od ogólnego rocznego obrotu kasowego, jako owo minimum dochodu, poniżej którego pracować niewarto.

Cierpliwy czytelnik, który doszedł za nami wśród tego lasu cyfer, uwierzy teraz, że usprawiedliwionem było nasze zdziwienie nad chyżością, z jaką obracają się kapitały w Banku krajowym.

Zresztą nie ma w tem cudów, których czasy — przynajmniej na polu bankowem — albo z Lawem przeminęły, albo jeszcze nie nadeszły.

Owszem tłumaczy się to w sposób całkiem naturalny samą formą rachunkowości używanej w bankach, która zwana podwójną już według swojej nazwy musi podwajać cyfrę obrotów bankowych, a czasami — lub z chęci upiększenia rachunków publicznie ogłaszanych, lub przez nadużywanie pewnych licencyj buchhalterycznych — pomnaża cyfry w czwórnasób albo nawet i wyżej.

Że w obecnym wypadku chociażby pozory za nami mówią, niech nam wolno będzie przytoczyć przykłady z innych instytucyj.

Oto wiedeński Zakład kredytowy, mający 40 miljonów kapitału zarodowego — prócz rezerw — zamyka swój zeszłoroczny rachunek obrotem kasowym około 1465 miljonów, zaś tutejszy Bank hipoteczny posiadający 3 miljony kapitału akcyjnego kończy rok 1887 obrotem kasowym 102 miljonów.

U pierwszego przeto stoi kapitał zakładowy do obrotu kasowego jak 1 do 36.6, u drugiego jak 1 do 34, zaś w Banku krajowym jak 1 do 48.

Cieszy nas niewymownie ten rezultat, bo chociaż na tem polu zwyciężyliśmy sąsiadów z nad modrego Dunaju. To też z tem większą niecierpliwością spieszymy do wykazania ruchu w poszczególnych działach operacji Banku w r. 1887.

Między niemi postawimy na pierwszym planie dział, od czasu założenia Banku pielęgnowany przez Zarząd jego z najczulszą troskliwością, tj. dział hipoteczny.

W dziale tym ruch osłabł znacznie. Jest on nietylko słabszym jak w r. 1886, w którym wzrósł potężnie, ale zeszedł w r. 1887 prawie niżej poziemu z r. 1885.

Wykazują to cyfry:
W r. 1885 weszło podań o pożyczki 1016 na łączną kwotę . . 13,346.135 zł.
W r. 1886 podań 1165 na 18,978.130 „
W r. 1887 „ 886 na 8,133.138 „

Razem z niezałatwionemi z lat poprzednich było do załatwienia:
W r. 1885 podań 1110 na 14,311 335 zł.
W r. 1886 „ 1283 na 20,987.180 „
W r. 1887 „ 1067 na 10,837.688 „

Z tych podań załatwił Bank odmownie:
W r. 1885 podań 355 na 4,237.935 „
W r. 1886 „ 265 na 4.912.330 „
W r 1887 „ 224 na 3.936.488 „

Nie załatwił:
W r. 1885 podań 127 na 2.009.050 „
W r. 1886 „ 181 na 2,704 550 „
W r. 1887 „ 175 na 1,351.800 „

Wydał promes:
W r. 1885 sztuk 628 na 8.064.350 „
W r. 1886 „ 837 na 13 370.300 „
W r. 1887 „ 668 na 5 549.400 „

Zrealizował zaś walutę:
W r. 1885 z promes 368 na 2,399.300 „
W r. 1886 „ 505 na 5 671.650 „
W r. 1887 „ 597 na 5,408.100 „

Z cyfr tych przebija:

1) że w ogóle weszło w r. 1887 podań o pożyczki o przeszło 60 prc. mniej jak w r. 1886 a o 40 prc. mniej jak w r. 1885.

2) stosunek odmówionych pożyczek przedstawiał się:
W r. 1885 na 29.61 prc.
W r. 1886 „ 20 65 „
W r. 1887 „ 36.33 „

3) że wydane w r. 1887 promesy są niższe od wydanych w r. 1886 o 58.5 prc. a od wydanych w r. 1885 o 31.2 prc.;

4) że zrealizowane w r. 1887 promesy wynoszą mniej tylko 263.550 zł. jak w r. 1886, zaś wyżej ponad dwukrotną kwotę zrealizowanych pożyczek w r. 1885;

5) że przeciętna wysokość zrealizowanych pożyczek dochodziła
w r. 1885 do wzsokości 65.200 zł.
w r. 1886 „ „ 112.200 „
w r. 1887 „ „ 90 500 „

6) że z ogólnej kwoty udzielonych pożyczek przypadło na
a) dobra ziemskie
z końcem r. 1885 42 46 prc.
„ „ 1886 57.99 „
„ „ 1887 55.84 „
b) na realności miejskie
z końcem r. 1885 49.87 „
„ „ 1886 37 06 „
„ „ 1887 39.48 „
c) na posiadłości włościańskie
z końcem r. 1885 7.67 „
„ „ 1886 4 95 „
„ „ 1887 4.68 „

Z czego dalej wynika, że w r. 1887:

1) zmniejszył się bardzo popyt za pożyczkami hipotecznemi Banku;

2) wnoszono żądania przekraczające wytrzymałość podstawianych hipotek;

3) żądano pożyczek w ogóle tylko wyższych, więc przeważnie tylko na dobra ziemskie;

4) zrealizowano więcej pożyczek, jak zdołano spieniężyć z nich waluty;

5) w rozdziale pożyczek między dobra ziemskie, realności miejskie a posiadłości włościańskie, głównie dotowane wielkie latyfundja, podniesiono sumę pożyczek wydanych na realności miejskie (o 1.62 prc.) a statecznie zaniedbywano pożyczki włościańskie (mniej o prawie $^2/_5$ od stanu z końcem r. 1885);

6) zwrócono się ku większym pożyczkom na dobra ziemskie, tak że z ogólnej kwoty udzielonych pożyczek było w wysokości 100 000 zł. lub powyżej:
z końcem r. 1885 tylko 13 tj. 32 prc.
„ „ 1886 już 40 „ 42 „
„ „ 1887 aż 70 „ 44 „
z ogólnej sumy udzielonych pożyczek.

Pomimo szczodrze — w stosunku do zajętych hipotek — udzielanych pożyczek stan zaległości ratalny w r. 1887 — jak w latach poprzednich — był bardzo korzystny, lecz wysokość pobranych w r. 1887 prowizji zwłoki nasuwa już wątpliwości o regularnem, terminowem wpłacaniu annuitetów. — Dla uzupełnienia winniśmy podać, że z dłużnych przy końcu r. 1887 pożyczek mieściły się one:
przy dobrach ziemskich na 48 prc.
„ realnościach miejskich „ 47 „
„ posiadłościach włościańskich „ 39 „
wartości przedstawionych hipotek, gdyż z pożyczek dłużnych Bankowi z końcem r. 1887 opierała się kwota:
7,717 312 zł. 40 ct. na 227 hipotekach dóbr ziemskich szacunkowej wartości 16.138.449 zł.;
5,444.689 zł. 91 ct. na 594 hipotekach realności miejskich szacunkowej wartości 11,601.787 zł.;
617 150 zł. 26 ct. na 703 hipotekach włościańskich gruntów wartości szacunkowej 1,585.218 zł.

Stosunek obciążenia hipotek pożyczkami Banku jest w r. 1887 w ogóle korzystniejszym jak latach minionych, co poniekąd tłómaczy dokonane umorzenie pożyczek.

Fundusz specjalnej rezerwy oddziału hipotecznego, mający wedle § 25 statutów Banku gwarantować spłatę kuponu od emitowanych listów zastawnych, powiększył się przyrostem z r. 1887 w kwocie 14.285 zł. 1 ct. do wysokości 36.714 zł. 14 ct.

Przechodzimy z kolei do oddziału komunalnego.

Jak w latach zeszłych ruch w nim był mało ożywiony i ograniczył się do udzielania:
5 pożyczek powiatom w ilości 130.000 zł.
10 „ gminom miejskim w ilości . . . . 63.000 „
8 pożyczek gminom wiejskim w ilości . . . . 15 700 „
W ogólnej kwocie . . 208.700 zł.

tak, że z końcem r. 1887 wynosiły pożyczki komunalne:
powiatów . . . . 358.000 zł.
gmin miejskich . . . . . 734.900 „
„ wiejskich . . . . . 158.500 „
Łącznie . . . . 1,251.400 zł.

tj. mniej niż drugi raz tyle wiele pożyczek wydano w pierwszym roku istnienia Banku (690.500 zł.). Idąc więc tym krokiem, nie tak szybko dójdzie Bank do owego § 37 statutu oznaczonego maximum emitować się mogących listów komunalnych, wczem zapewne nie ma tyle winy Dyrekcji Banku jak uciążliwych warunków, pod któremi te pożyczki muszą być udzielane.

Fundusz specjalnej rezerwy dla obligacyj komunalnych wzrósł w r. 1887 o kwotę 10.501 zł. 69 ct., więc do wysokości 78.315 zł. 21 ct., z której to kwoty własność dłużników komunalnych stanowi część 37.542 zł. na rzecz Banku oprocentowując się, zaś własność wyłączną Banku reszta 40 773 zł. 21 a.

W oddziale interesów Banku ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi dopuścił Bank do kredytu wekslowego 76 stowarzyszeń, eskontując 2646 ich weksli na sumę 1,194.270 zł. 71 ct.

W dziale tym dostrzega się ruch wsteczny gdyż dopuszczono do kredytu:
w r. 1885 stowarzyszeń 95 z kwotą 1,789.558 zł. 22 c.
„ 1886 „ 102 „ 1,338.808 „ 03 c.
i zmniejszyła się nietylko ilość stowarzyszeń w klienteli Banku, ale równie wysokość kredytu inwestowanego w ten dział agend. Ku temu przyczyniła się prawdopodobnie nie bardzo akuratna wypłatność niektórych stowarzyszeń, naco zdaje się wskazywać większa pozostałość niespłaconych pożyczek z końcem r. 1887 w stosunku do ich ruchu, niźli to miało miejsce z końcem r. 1886.

W roku tym do salda pozostałości niespłaconych z r. 1885 . . . . 431.984 zł. 95 c.
przybyło wydanych w ciągu roku pożyczek . . . . 1,338.808 zł. 03 c.
z tej ogólnej sumy . . 1,770.792 zł. 98 c.
spłacono w ciągu roku . . 1,465.718 zł. 30 c.
pozostało w zaległości . . 305.074 zł. 68 c.
przeto 17.2 prc.

gdy zaś w r. 1887 udzielono pożyczek . . . . . . 1,194.270 zł. 71 c.
a z tej ogólnej sumy . . 1,499.345 zł. 39 c.
spłacono w ciągu roku . . 1,166 671 zł. 72 c.
pozostało w zaległości . . 332.673 zł. 67 c.
przeto 22.2 prc.

Zdając sprawę z czynności Banku o jego dziale agend czysto bankowych pójdziemy wiernie śladem sprawozdanie Dyrekcji Banku porównując wynikłości z r. 1887 z wynikami za lata 1886 i 1885.

Poczynamy od czystych depozytów. Jest to dział agend dający każdej instytucji w stosunku do wziętych przez nią obowiązków małe zyski, ale służący za barometr jej solidności.

W ciągu r. 1887 przyjął Bank podobnych depozytów 182 na kwotę 1,986.528 zł. 99 c.
Zatem więcej jak w r. 1886, w którym przyjął 112 depozytów na kwotę . . . 1,415.401 zł. 27 c.
i więcej jak w r. 1885, w którym przyjął 92 depozytów na kwotę . . . 1,001.414 zł. 03 c.

Obok tego musiał Bank wydać w r. 1887 więcej depozytów niż ich pobrał w tym roku, gdyż stan ich wynoszący z końcem r. 1886 kwotę . . . . 3,745.826 zł. 83 c.
zniżył się z końcem r. 1887 na 2 810.532 zł. 13 c.
więc obniżył o sumę 935.294 zł. 70 c.,
pomimo, że Bank zadowalniał się bardzo taniemi opłatami depozytowemi i ofiarował deponentom dogodności w innych instytucjach niepraktykowane, jak czuwanie nad losowaniami złożonych effektów, realizowanie kuponów w terminach płatności i lokowanie u siebie na rachunek bieżący uzyskanej stąd waluty.

W skupie weksłów agendy z r. 1887 mało się różnią z ruchem z lat poprzednich. Wzrósł jeno stosunek odmówionych do prezentowanych weksli, ten bowiem wynosił:
W r. 1885 . . . . 5.22 prc.
„ 1886 . . . . 6.76 prc.
„ 1887 . . . . 8.51 prc.
co dowodem, że zgłaszany materjał z każdym rokiem stawał się gorszym lub że cenzura była ostrzejszą.

Mimo tego skup weksli w r. 1887 doszedł do 7024 sztuk z walutą . . 6,580.829 zł. 12 c.
gdy zeskontował Bank:
w r. 1886 szt. 7706 z walutą 7,269.440 zł. 01 c.
„ 1885 „ 8146 „ 7,162.015 zł. 80 c.

Pozostałe salda niespłaconych weksli z końcem tych trzech lat wykazują 75—76 prc. całego w obrocie znajdującego się materjału, i dobrze świadczą o sumienności cenzury i ostrożności Dyrekcji przy udzielaniu wekslowego kredytu.

W skutek tego mało się różni — w porównaniu z rokiem 1886 — liczba weksli w terminie nie wykupionych więc protestowanych lub zaskarżonych, bowiem do bilansu za r. 1886 wstawiono takich weksli 32 sztuk na 60.491 zł — c. Zaś do bilansu za r. 1887 szt. 38 na 60.486 zł. 74 c. co w odniesieniu do całego obrotu na tem polu jest znikomo nieznacznem obok straty 3766 zł. 78 c.

Zaliczki na zastaw effektów tak terminowe jak w rachunku bieżącym wykazały obrotu 1,863.720 zł. 31 c.

Zatem znacznie więcej jak w latach 1885 i 1886 — a przewyższyły obrót z pierwszego roku istnienia Banku tylko o 193 289 zł. 38 c., coby mogło wskazywać na to, że konkurujące w tym dziale interesów bankowych instytucje ubiegły Bank ułatwieniami i niższą prowizją.

Zatem przemawia i to, że kiedy z końcem r. 1886 wynosił stan lombardowych zaliczek . . . . 727.485 zł. 54 c.
To z końcem r. 1887 on do cyfry . . . . . 419.967 zł. 85 c.
przeto o . . . . 307.517 zł. 69 c.
czyli o prawie 40 prc. umniejszył się.

Owe pożyczki lombardowe opierały się w r. 1887 o podkład effektów nominalnej wartości . . . . 1,565.986 zł. 40 c.
były więc mimo przeszłorocznej niskości i zmienności kursów giełdowych dostatecznie zabezpieczone, a to jeno musimy podkreślić, że między temi effektami znachodzimy własnych emissyj Banku na kwotę 836.900 zł. i że były to prawdopodobnie papiery pochodzące z wydanych pożyczek, które właściciele niemogąc a właściwie niechcąc z powodu obniżonego kursu spieniężać, w Banku zalombardowali.

Ruch kapitałów obcych lokowanych w Banku dla oprocentowania przedstawia znaczne umniejszenie w obiegu asygnat kasowych, gdyż stan ich z końcem r. 1886 dochodzący do kwoty 423.400 zł.
wynosił z końcem roku 1887 . . . 186.900 zł.
więc o kwotę . . . . 236.500 zł.
umniejszył się.

Obok tego ruch w rachunkach żyrowych, który z końcem roku 1886 przedstawiał stan . . . . . . 845.587 zł. 68 c.
spadł z końcem r. 1887 tylko na kwotę. . . . . 824.737 zł. 02 c.
więc o sumę . . . . . 20.850 zł. 66 c.

Natomiast najsilniejszą różnicę znajdujemy w pozycji „wierzyciele w rachunku bieżącym“, gdyż wierzytelności te w Banku wynoszą z końcem r. 1887 pokaźną kwotę 2,118.163 zł. 77 ct., wynosiły zaś z końcem roku 1886 jedynie 1,028.929 zł. 90 ct.
wzrosły zatem o . . 1,089.233 zł. 87 ct.
czyli więcej jak podwoiły się.

Ani sprawozdanie ani zamknięcie rachunków nie wyjaśnia natury tych wierzytelności przez Bank obcym stronom dłużnych, powiada jeno, że w powyższej kwocie . . 2,118.163 zł. 77 ct.
mieszczą się:
należytość za odcięte kupony . 35.648 zł. 68 ct.
nieinkasow. weksle . 12.696 „ 10 „
zatrzymane sumy z pożyczek 100.290 „ 83 „
razem . . 148.671 „ 61 „
co do resztujących zaś . 1,969.492 zł. 16 ct.
wymienia, że są to w wysokości 217.896 zł. 16 ct. sumy do dyspozycji korespondentów Banku, a dalej sumy lokacyjne (?) i „wszelkie inne sumy od Banku należne a pod powyższe kategorje nie należące“. Jest to wyjaśnienie tak przestronne, że w niem przy odrobince złej woli możnaby pomieścić dużo.. bardzo dużo domysłów, a nawet ten, że owe wierzytelności pochodzą w części z zastawu effektów przez Bank z końcem r. 1887 posiadanych, których stan. wykazuje bilans w sumie . . . . 2,329.450 zł. — ct.

I to właśnie jest najsłabszą stroną w sprawozdaniu Banku za r. 1887.

Z tego widzi się, że z emisji Banku po koniec tego roku wynoszącej . 14,982.450 zł. — ct.
pozostało w rękach Banku jako
1) własność . . . 2,329.450 zł. — ct.
2) w lombardzie . . 836.900 „ — „
razem . 3,166.350 zł. — ct.
nie puszczonych w obieg, gdy przy końcu r. 1886 z emitowanych . . . 9,634.400 zł.
pozostawało w Banku jako
1) własność . . . 504.150 „
2) w lombardzie . . . 669.900 „
razem . 1,174.050 zł.

Stosunek zatem emisji do faktycznego obiegu był:
w r. 1886 jak 96 do 12
w r. 1887 „ 150 „ 32
czyli, że z emitowanych po koniec r. 1886 nie była w rzeczywistym obiegu $^1/_8$, zaś z końcem r. 1887 prawie $^1/_5$ część całej emisji.

Wskazuje to, że Dyrekcja Banku nie powstrzymawszy udzielania hipotecznych pożyczek i obawiając się przy ogólnym spadku papierów publicznych o silne zdystansowanie własnych emisyj, szukała wyjścia z tego przez zakupno własnych emisyj lub przyjmowanie ich od swoich dłużników na podkład gotówką udzielanych zaliczek.

Wstrzymując przez to zbytni napływ własnych emisyj na giełdę, umniejszyła wprawdzie ich podaż, lecz rezultat okazał, że tym sposobem nie zwiększyła za niemi popytu. I stąd to idzie, że wstawiwszy w bilans za r. 1887 zakupione własne effekta po dziennym kursie 96 prct. widzi je dziś zdeprecjonowane do kursu znacznie niższego.

Początki tego procederu nie w operacjach z roku zeszłego, ale u kołyski Banku szukać wypada.

Genezis tego następna.

Oto jako instytucja świeża, na parkiecie finansowym nieznana, Bank rozpoczynając swoje emisje po kursie dziennym 91 prct., korzystał z pogodnych konstelacyj giełdowych i chcąc swoje hipoteczne pożyczki zrobić tańszemi więc pożądańszemi, zbyt raźnym tempem pchał w górę kurs własnych papierów. I tu popełnił błąd, bo sztucznie podwyższając kurs swoich emisyj, nie przewidział tego, że każdy młody papier dopiero wówczas może mieć pretensję do wyższego kursu, jeżeli utoruje sobie drogi do licznej klienteli, jeśli oswoiwszy szerszą publiczność z swoją solidnością, stanie się poszukiwanym papierem lokacyjnym.

Zarząd Banku zapomniał o tem, a dziś stawszy się właścicielem piątej części własnych emisyj, przy jakiej wielkiej panice finansowej może się narazić na znaczne straty; a w zamian za to ryzyko nie dopiął celu swoich usiłowań, przeciwnie na długi przeciąg czasu skrępował swoję działalność.

Kończąc nasz artykuł musimy jeszcze zrobić uwagę, co do pojęcia czystego zysku z operacji.

Zysk ten wykazany jest w bilansie za r. 1887 w kwocie 42.610 zł. 15 ct. i jest on aktualnym, z inwentarzy i z rachunku strat i zysków wypływającym, a wszelako nie jest czystym zyskiem z operacyj Banku.

Otóż na niego prócz innych czynników złożyły się dwa, które przenigdy nie wynikają jako zysk z operacyj, ale są jeno kontrybucjami nałożonemi na klientów Banku.

Są niemi dodatki na koszta administracji pobierane od dłużników hipotecznych i komunalnych Banku.

Dodatki te stanowią poważną sumkę zł. 33.173 ct 90.

One nie wypływają bynajmniej z operacyj Banku, stoją od nich zupełnie niezawiśle i czy Bank powiększy swoje operacje bankowe w czwórnasób, czy je zredukuje do połowy, one istnieć będą od nich niezależnie.

Od wykazanego bilansu na r. 1887 czystego zysku . . . . 42.610 zł. 15 ct.
potrąćmy owe dodatki . 33.173 „ 90 „
a okaże się, że Bank przy miljonie kapitału zakładowego i przy zysku z operacji licznemi obcemi kapitałami, dał czysty roczny dochód . 9.436 „ 25 „
czyli 94 setnych jednego procentu.

Posiedzenie podkomitetu gorzelnianego.

Wiedeń 24 kwietnia.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu obradował dalej podkomitet nad §. 3 przedłożenia.

Dep. br. Spens oświadcza, że rozdział kontyngentu między Austrję i Węgry jest niesłuszny, a to dlatego, że przyjęcie 15%-go obniżenia się konsumcji jest za niskie i że znaczny dowóz wódki z Węgier do Austrji, czyni Austrję finansowo zależną od Węgier. Obniżenie konsumcji winno być przyjęte na 25%. a wedle tego zmieniony rozdział kontyngentu. Stawia wniosek, aby cyfry kontyngentu wynosiły dla Austrji 959.458, dla Węgier 739.542 hektolitrów.

Zastępca rządu radzca sekcyjny Baumgartner powołuje się na analogję z podatkiem od cukru, podnosi, że jeno stosunek produkcji spirytusu w obu połowach monarchji może stanowić o rozdziale kontyngentu, i prosi o odrzucenie wniosku br. Spensa.

Dep. dr. Menger popiera wniosek br. Spensa i żąda podwyższenia kontyngentu dla Austrji. Uważa niejednostajny rozdział kontyngentu jako przeciwny konstytucji.

JE. p. minister skarbu nie podziela

zapatrywań poprzedniego mówcy, aby rozmaity rozdział kontyngentu w obu połowach monarchji był przeciwny konstytucji. Upewnia, że w sprawie kontyngentu układy z Węgrami nastręczały najwięcej trudności i że możliwość zmienienia umówionych z Węgrami postanowień §. 3 przedłożenia zupełnie jest wykluczona.

Dep. dr. Plener jest zdania, że najsłuszniejszym byłby wspólny kontyngent dla całej monarchji i wspólny rozdział kontyngentu między rozmaite rodzaje gorzelni. Obecny kontyngent dla Austrji jak za nizki. Stawia wniosek, aby kontyngent ustanowić tylko na lat trzy.

Dep. Rutowski wyraża również przekonanie, że ustanowienie kwoty kontyngentowej jest ze szkodą dla Austrji, nie uwzględniono bowiem gorzelni kociołkowych a jest to obowiązkiem Rady państwa usunąć tę wadliwość przedłożenia. Sprzeciwiając się wnioskowi br. Spensa wnosi na zniżenie kwoty kontyngentowej dla Węgier o 50.000 hektolitrów. Zgadza się w zasadzie z wywodami dr. Plenera, stawia jednak wniosek, aby cyfrę kontyngentu ustanowić na lat dziesięć.

Radca sekcyjny Baumgartner wyjaśnia bliżej sposób ustanowienia rozdziału kontyngentu, który doprowadził, iż doliczono 80% do przyjętej dotąd produkcji spirytusu przez gorzelnie rolnicze. Sprzeciwia się wnioskowi dr. Plenera, aby działanie ustawy co do kontyngentu ograniczyć tylko na pewien czasokres.

Dr. Styrcea wskazuje, że ankieta nie dała pewnych wyjaśnień, czy przyjęta przez rząd produkcja rolniczych gorzelni opiera się na słusznych podstawach. Pomimo, że jest za ograniczeniem działania ustawy co do ustanowienia kontyngentu na pewien czas, jak tego żąda wniosek dr. Plenera, będzie on głosował za wnioskiem dr. Rutowskiego, aby trwanie działalności ustawy rozciągało się na czas trwania ugody z Węgrami.

Następnie rozwija się dłuższa dyskusja nad pauszalowaniem.

Przy głosowaniu przyjęto siedmiu głosami wnioski Rutowskiego o zmniejszeniu kontyngentu dla Węgier o 50.000 hektolitrów, i o terminie działalności ustawy do r. 1897.

Miljonowy spadek.

Odesa 21 kwietnia.

W listopadzie r. 1884, w Krymie, w zapadłym kącie powiatu perekopskiego, zmarł bezpotomnie bogaty obywatel ziemski, Michał Skirmunt, pozostawiając olbrzymią fortunę w ziemi i kapitałach, dochodzącą do rs. 800.000.

Do spadku zgłosiło się z pretensjami mnóstwo osób i sprawę o przyznanie pretendentów owego majątku, sądził w tych dniach sąd ogręgowy w Symferopolu, przy wielkim natłoku rozciekawionej publiczności, interesującej się, kto zostanie wybrańcem losu. Z obronami domniemanych sukcesorów, przybyły na miejsce z Petersburga największe znakomitości adwokackie, jako to: Wł. Spasowicz, Plewako, Korobczewski i inni.

Skirmuntowie wywodzą się od jednego z udzielnych książąt litewskich z końca XVII stulecia, Mateusza Skirmunta. Synem jego był Jan, wnukiem — Michał. Ostatni zostawił trzech synów: Karola, Bogusława i Benedykta. Otóż syn Bogusława, Stefan, był dziadem zmarłego niedawno bogacza.

W Krymie pierwszy osiadł w r. 1831 ojciec Michała, Michał-Kazimierz, jako geometra, który następnie służył jako sekretarz rady miejskiej w Symferopolu. Majątek, przezeń zostawiony, był niezbyt znaczny. Dopiero syn znakomicie powiększył go i doprowadził do miljonów, przez skup gruntów i prowadzenie rozległego handlu zbożem.

Potomków z prostej linji, jak mówiliśmy, nie miał. Zostali krewni boczni, pochodzący od dwóch synów Bogusława: Józefa i Benedykta. Mianowicie potomkami pierwszego, są pp. Sergjusz, Katarzyna i Elżbieta Skirmuntowie (adw. Plewako), drugiego zaś — pp. Jan Michał, Antoni, Roman, Mikołaj, Zofja i Eugienja (adw. Korobczewski, Słonimski i Pokrowski).

Tymczasem inni sukcesorowie, pochodzący od rodzonego brata Bogusława, Karola, a mianowicie pp. Eleonora Ciechanowska i Wiktorja Rawicz Szczerba, wystąpili o przyznanie majątku, zaprzeczając praw linji Józefa i Benedykta i dowodząc, iż pretendenci owi nie wylegitymowali się ze swego rodowodu.

P. Spasowicz miał w sądzie prawdziwą prelekcję z prawa polskiego, którego jest znakomitym znawcą. Mowa jego zrobiła na bardzo licznie zebranej publiczności wielkie wrażenie.

Ogłoszenie wyroku, którego z najwyższem natężeniem oczekują w całej okolicy, zostało odroczonem na dni kilka.

Nadmienić wypada, że wszyscy sukcesorowie prowadzą sprawę z prenotacji stempla, t. j. złożyli świadectwa swojego ubóstwa. Ktokolwiek więc z nich sprawę wygra, stanie się od razu z niezamożnego człowieka, miljonowym dziedzicem.

Kronika.

Lwów, dnia 26 kwietnia.

J. C. W. Arcyksiążę Wilhelm odjeżdża jutro rano pociągiem pospiesznym do Stanisławowa i Tłumacza, a stamtąd po zwiedzeniu konsystującej załogi uda się arcyksiążę wprost do Wiednia.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor przybył w towarzystwie adjutanta swego hr. Chołoniewskiego do Krakowa i zamieszkał w Grand-Hotelu.

Przeniesienie. Cesarz zezwolił na przeniesienie posiadającego tytuł i charakter konsula generalnego, konsula Karola Kwiatkowskiego, z Ruszczuku do Amsterdamu, a konsula Norberta Schmuckera z Janiny do Ruszczuka, obydwu w tym samym charakterze.

Prezentę. Opróżnione łacińskie probostwo w Nowym Sączu nadało ministerstwo wyznań i oświaty ks. Alojzemu Goralikowi, doktorowi św. teologji i kanonikowi gremjalnemu kapituły tarnowskiej.

Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Dołhopolu, powiatu kossowskiego, ks. Janowi Popielowi, gr. kat. administratorowi w Rostokach.

Odezwa. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Dnia 20 kwietnia b. r. po godzinie 1 po południu wszczął się w miasteczku Żabnie pożar, który podsycany silnym wichrem wschodnio południowym w jednej chwili ogarnął całe prawie miasteczko i w perzynę je obrócił, tak że zaledwie jedyna ulica Dąbrowska ocalała.

Kościół, plebanja, dwór, budynek urzędu gminnego i przeszło 100 domów mieszkalnych prócz budynków gospodarczych uległy zupełnemu zniszczeniu, a dziś pozostał tylko las kominów i gruzy.

Pożar szerzył się z taką gwałtownością, znajdując obfity materjał w strzechach domy pokrywających, że mieszkańcy z życiem zaledwo uchodzić mogli, ci wszelkie mienie, żywność nawet pozostawić musieli na pastwę płomieni. Wynoszone rzeczy na rynek i ulice zajmowały się płomieniem, przyczem dwoje ludzi utraciło życie.

Mieszkańcy Żabna nie tylko bez dachu, ale i bez odzieży i żywności pozostali. Wobec tak strasznej klęski i nędzy pomoc szerszej publiczności jest niezbędna, ażeby uchronić mieszkańców od chorób i śmierci głodowej.

Odzywamy się więc do serc litościwych i upraszamy o nadsełanie wszelkich datków czy w naturze czy w pieniądzach do komitetu ratunkowego na ręce przewodniczącego c. k. Starosty Wgo Kieszkowskiego w Dąbrowie, a to z przyczyny, aby akcja ratunkowa nie chybiła celu i w ręce niepowołane się nie dostała.

Dąbrowa dnia 24 kwietnia 1888.

W imieniu komitetu:

Kieszkowski, dr. Czyżewicz, J. Męciński

Pielgrzymka polska do Rzymu Od pielgrzymów naszych do Rzymu otrzymaliśmy następujący list z Wenecji:

Wenecja d. 23 kwietnia 1888. Wczoraj o g. 5 z rana przybyliśmy szczęśliwie do Florencji. Jedzie z nami ks. arcybiskup Issakowicz — inni biskupi zostali w Rzymie. Zwiedziliśmy miasto a w pierwszym rzędzie wspaniałą katedrę florencką. O godzinie 6 wyjechaliśmy do Wenecji. Przezacny i niestrudzony ks. dr. kanonik Smoczyński pełni i teraz obowiązki przewodnika pielgrzymki, starając się troskliwie o uprzyjemnienie i ułatwienie pielgrzymom podróży. Dzisiaj o g. 4½ z rana zatrzymaliśmy się w Wenecji, zkąd o g. 3 po południu ruszymy ku Wiedniowi.

Z Berlina. Do *Fremdenblattu* donoszą z Berlina, że cesarz Fryderyk nadał Bolesławowi Potockiemu, z Bendlewa; Łąckiemu z Posadowa i Antoniemu Taczanowskiemu z Szypłowa tytuły hrabiów tudzież zamianował hr. Ponińskiego członkiem Izby panów.

Hr. Hugo Radoliński, ordynat na Jarocinie i wielki marszałek dworu cesarza Fryderyka, wyniesiony został do godności książęcej pod nazwiskiem *Fürst von Radolin* i równocześnie ordynację Jarocińską podniesiono do rzędu hrabstwa. Godność książęca jest dziedziczną podług prawa pierworodztwa i przywiązana do dziedzictwa hrabstwa Jarocińskiego.

Pierwsza wycieczka do Brzuchowic, klimatycznej stacji pod Lwowem, odbędzie się w połowie maja na dochód towarzystwa „Harmonji."

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża odbyło się wczoraj w południe pod przewodnictwem marszałka kraju JEksc. Jana hr. Tarnowskiego.

Na zgromadzeniu tem wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: Alsner Karol, dr. Biesiadecki Alfred, Dymet Michał, Hawryszkiewicz Sylwester, Jaisiński Aleksander, br. Jorkasch-Koch Adolf, Lazarus Maurycy, Loebl Herman, Merunowicz Józef, Mochnacki Edmund, JEksc. hr. Potocki Alfred, dr. Rieger Zygmunt, br. Romaszkan August, Schayer Karol, Schuster Juljusz, Schellenberg August, JEksc. hr. Tarnowski Jan, Werner Adolf, Zacharjewicz Juljan, JEksc. Zaleski Filip. — Jako zastępcy wydziałowych pp.: dr. Piłat Tadeusz i Wallach Jan. — Cenzorami na rok bieżący wybrano pp. Jana Wallacha, Kreysera Oskara i Piotra Miączyńskiego, a zastępcami cenzorów pp. Dymeta i Schayera.

Budowa schroniska imienia ks. Lubomirskiego w Krakowie niebawem się rozpocznie. — Namiestnik p. Zaleski zawiadomił delegata hr. Borkowskiego, że temi dniami przyjedzie do Krakowa celem ostatecznego uregulowania od dwóch lat ciągnącej się sprawy budowy schroniska dla osieroconych chłopców.

Z Żabna nam piszą pod datą 23 kwietnia 1888.

Szanowna Redakcjo!

Pożar odrazu nim jeszcze doszedł do rynku, był już trudny do ugaszenia. Słomiane dachy domów w Tarnowskiej ulicy przy silnym wichrze ratunek czyniły niepodobny. Ale w rynku możliwość zlokalizowania pożaru była prawdopodobna. Niestety! Sikawka miejska już oddawna była zepsuta, użyć więc jej już było niepodobna. Zasługą to tutejszej rady i zwierzchności gminnej. Bez oburzenia o tutejszej gospodarce miejskiej mówić nie mogę. Odnośne władze, którym nie tajną jest tutejsza autonomiczna anarchja, prawdziwe dobrodziejstwo wyświadczyłyby miasteczku, gdyby rozwiązując ten zarząd, w którego ręku spoczywać musi dola mieszkańców, postawiły na czele miasteczka komisarza rządowego choć przez parę lat. Autonomja dana w ręce ludzi, którzy nic o dobro miasta nie dbają, jest pochodnią w ręku warjata wśród materjałów palnych bez dozoru się przechadzającego.

Usiłowania jednostek poskromienia pożaru pożądanego skutku rychło przynieść nie mogły. Nadludzkie niemal wysilenia Wgo Henryka Zubczewskiego, dzielne ramię ks. Sikory, wikarego z Odporyszowa, niestrudzona praca tutejszej żandarmerji, której należy się całe uznanie, a szczególnie jej komendantowi p. Kunzowi i p. Chuchli, którzy z narażeniem życia groźny żywioł starał się poskromić, dopiero po spaleniu się przeszło 100 domów dalszemu szerzeniu się pożogi zapobiegły i to już po nadejściu sikawek z Biskupic, Radłowa i Dąbrowy.

Wielkie uznanie należy się również p. Góralskiemu, adjunktowi sądowemu z Żabna. On przez cały czas pożaru nie opuścił gmachu sądowego, w którym mieszka, i wielce przy pomocy woźnego p. Twaroga do ocalenia sądu się przyczynił.

Jakiż kontrast z poświęceniem się jednostek stanowi tutejsza zwierzchność autonomiczna?... Prawie niewidoczna na miejscu pożaru była co najwięcej niemym widzem klęski. Tłómacząc sobie już najłagodniej przerażeniem ten brak energji w dniu pierwszym pożaru, to jakże nazwać zachowanie się jej w dniu następnym, kiedy dymiące się zgliszcza zalewać wypadało, by dalej pożaru nie zaniosły. Kilkanaście fur dowoziło wodę, ale nikogo nie było, ktoby zarządził, aby zgliszcza zalewać. Nie było konewek, brakło siekier i osęk, a burmistrz miasteczka naiwnie się tłómaczył, iż nikt z Żabian do gaszenia ognia przyjść nie chce, a z niemi bić się nie będzie.

Tutejszy notarjusz Wny Oszakiewicz z poświęceniem się i zaparciem osobiście wodę nosić sobie musiał i zgliszcza zalewał, a tutejsze autonomiczne matadory interpelowane i błagane o pomoc z indygnacją odpowiadały, iż przecież im samym z konewką chodzić nie przystoi.

Po południu dnia 23 kwietnia 1888 przybył na miejsce pożaru po drugi raz Wny Kieszkowski starostwa z Dąbrowy i jego błogosławionej interwencji zawdzięczać należy, iż jakoś wszyscy okazali się skłonnymi do posłuszeństwa p. burmistrzowi, akcja ratunkowa raźniejszym szła już tempem i obawa nowego pożaru prawie nie istnieje.

Jakiż widok przerażający obecnie przedstawia Żabno! Las kominów, zapach spalenizny i dymiące jeszcze gdzieniegdzie zgliszcza, ponury i rozpaczy pełen wyraz twarzy mieszkańców, grozą przejmują widza i mimowoli do litości zmuszają. Ofiarność publiczna niech otrze łzy nieszczęśliwych i na siebie niech czekać nie daje. *Bis dat, qui cito dat.*"

Nadwrażliwość dziennikarska. Bolesław Prus w swojej kronice tygodniowej warszawskiego *Kurjera codziennego* dotyka tego tematu i pisze o nim co następuje:

„Jeżeli naprzykład chodzi o jakieś zjawisko natury — są słowa Prusa — albo o zwykłą zbrodnię, wówczas używają dziennikarze przymiotników: „nadzwyczajny" — „okropny" — straszliwy", które już tak uroczyście nastrajają czytelnika, że, gdyby w tej chwili piorun w niego uderzył, nie tylko uderzony nie zgorszyłby się, ale jeszcze powiedziałby:

— To jednak jest mniej „straszliwe" od tego co czytałem!...

Jeżeli zaś idzie o jakiś ewenement dziennikarski, wówczas my, dziennikarze, nie możemy obejść się bez tak energicznych wyrazów, jak: „oszust" — „fałszerz" — „szubrawiec" i t. d.

Panią to razi?... Niech się pani uspokoi: już bowiem nasze wnuki będą przydomków tych używać zamiast tytułu: „wielmożny" lub „jaśnie wielmożny." My bowiem dziennikarze, tak często posługujemy się wyrazami: „oszust" — „fałszerz" — tchórz" — szubrawiec" i t. d., że w końcu staną się one modnemi i nikt nie będzie mógł ukazać się w towarzystwie, kto nie dowiedzie, że ma 10 000 rs. rocznego dochodu i jest „skończonym łotrem."

Tylko owego „łotra" i szubrawca", albo „fałszerza" i „oszusta" nie trzeba brać w sensie dzisiejszym, ale przyjmować go ze stanowiska „nadwrażliwości dziennikarskiej."

Jakkolwiekbądź, ta „nadwrażliwość dziennikarska" smutne nasuwa myśli.

Jeżeli bowiem okradnę kogoś, albo zabiję i złapią mnie z ręką w cudzej kieszeni, lub z nożem na cudzem gardle, to i wówczas jeszcze nikt nie ma prawa nazywać mnie „złodziejem" lub „mordercą", dopóki wyrok mnie nie potępi.

Do wydania zaś wyroku potrzebny jest: proces, sędziowie, prokurator. A ja podczas sądu mogę się bronić, ba! wyznaczają mi nawet adwokata, który musi mnie bronić...

Lecz, jeżeli jestem dziennikarzem, wówczas pierwszy lepszy „kolega", któremu nie podoba się mój nos, albo garnitur, nawymyśla mi od „fałszerzy" i „oszustów" — i — szukaj wiatru w polu! On nawet wytłómaczy mi, że zrobił to w „interesie moralności" i że jeszcze należy mu się nagroda wieczna w niebie a na ziemi tytuł bogobojnego"...

Nekrologja. Tadeusz Matkowski, uczeń gimn. Franciszka Józefa, zmarł wczoraj we Lwowie w 13 roku życia.

Teresa z Kellermanów Gnatkowska, wdowa po emeryt. naczelniku sądowym, zmarła wczoraj we Lwowie w 81 roku życia.

Ewa Dobrowolska, wdowa po śp. Janie Dobrowolskim, zmarła wczoraj we Lwowie w 82 roku życia.

Już się kąpią! Pomimo nienstalenia się ciepła, kąpiele wiślane w Warszawie liczą już kilkunastu amatorów. Temperatura wody wynosi obecnie + 13 st. R.

Zuchwały rzezimieszek. Wczoraj o godzinie 9 rano niejaki Józef Janiszewski porozbijał na kurytarzach w gmachu ratuszowym ustawione szafki, z których skradł rozmaite suknie. Uciekającego rzezimieszka schwytali strażacy pożarni i sprowadzili na inspekcję policyjną.

Policja lwowska wpadła już na trop złodziei, którzy obrabowali kościółek św. Łazarza.

Niejaki Tarnawski vel Gąsiorowski, ścigany listem gończym, zamieszkiwał u Jakóba Buczaka, stróża domu przy ulicy Szpitalnej pod l 11. Ajent policyjny, śledząc za nim, zrobił rewizję w pomieszkaniu Buczaka i znalazł kilka rzeczy, jak np. prześcieradła, poszewki, ręczniki itp., przerobione ze skradzionych obrusów i alb w kościele św. Łazarza. Buczak badany w policji zeznał, iż kradzieży tej dokonała jego żona na spół z kilkoma rzezimieszkami i że cała szajka ukrywa się w Rzęśnie ruskiej. — Policja wysłała dwóch ajentów do Rzęsny.

Teatr w Grantham w Anglji padł 22 bm. ofiarą płomieni. — W katastrofie nikt z ludzi życia nie stracił.

Zoli Germinal przerobiony na sztukę teatralną doczekał się podwójnej klęski. Zakazany przez ministerstwo Gobleta, Germinal oddany pod sąd publiczności upadł przy pierwszem przedstawieniu w paryskim teatrze Chatelet...

Obrzydliwości, nagromadzone w tej sztuce autora Nany były zbyt wstrętne nawet dla zblazowanej pupubliczności francuskiej.

Teatr. Dziś „Nanon" operetka w 3 aktach, muzyka Génnego; jutro po raz pierwszy „Szach" mat" komedja Bliziństkiego w 3 aktach.

Korespondencja od Administracji. *Przew. X. I Bochdan w Delatynie.* Według naszych ksiąg zapłacony jest abonament Przew. O. do końca maja, a więc zgodnie z Jego listem.

Część ekonomiczna.

— O stanie urodzajów donoszą, że wszędzie zimowe zasiewy ucierpiały mocno w skutek kwietniowej długotrwałej posuchy.

W ogóle biorąc, pszenica wszędzie jest dobra, lubo naturalnie gorszą jest później siana, a pod zimę niedość zaruniona; lepszą a nawet gdzieniegdzie zanadto bujną jest siana wcześniej lub nawet zanadto wcześnie, jak to weszło w zwyczaj na południowem Podolu i Pokuciu.

Żyto już z pod śniegu wyszło mniej pięknie od pszenicy, bo pod grubemi warstwami wyprzało. — Posiewy na niżej położonych gruntach musiały zostać przeorane, zaś posiane na pagórkach ucierpiały od silnych mrozów, a obecnie jeszcze więcej od posuchy.

Rzepak w całym kraju wyszedł z pod śniegu bujnie i dobrze zakorzeniony, utrzymał bowiem pod sobą wilgoć zimową i nie ucierpiał w skutek braku deszczów.

Koniczyny prócz zjedzonych przez myszy, co się powtarza od lat kilku, w okolicach koło Wojniłowa i Mościsk, a miejscami na Podolu, rokują obfity sprzęt.

Wiosenne posiewy ukończono już w całym kraju, a w Tarnopolskiem, gdzie uprawa kartofli jest największa nawet kartofli posadzono już sporo w drugiej połowie kwietnia, bo rola sucha i pulchna przyspiesza robotę.

Wiedeń 24 kwietnia.

Pod wrażeniem wczorajszej silnej tendencji ku ogólnej zwyżce i w przypuszczeniu, że zagraniczne giełdy, w obec polepszającego się stanu zdrowia cesarza Fryderyka i spokojniejszej postawy Francji, poprą akcję zwyżkową — miejscowa spekulacja z pełnem zaufaniem w powodzenie rozpoczęła dzień dzisiejszy pod hasłem dalszej haussy. Zachęcała ku temu wiadomość, że Unionbank miał już dziś zawrzeć umowę z rządem węgierskim o objęcie pożyczki kolejowej. Wnet jednak znaczne sprzedaże papierów na tutejszej i berlińskiej giełdzie, przeprowadzane celem zrealizowania zysków, powstrzymały spekulację i na razie obniżyły tylko kursa najwyżej stojących papierów. Wnet później ustała haussa w złotej rencie węgierskiej, bo emitujące ją konsorcjum wystawiło na sprzedaż znaczne jej partje; osłabła akcja w Staatsbanach, liczniej oferowanych dla zrealizowania dyferencyj kursowych, a w końcu osłabło na całej linji usposobienie miejscowej spekulacji na wiadomość, że Berlin nie przyłączył się do zagajonej stąd przy otwarciu giełdy gry zwyżkowej. Tam uwzględniano szczególnie effekta rosyjskie, utrzymują tylko inne papiery na wczorajszych kursach.

W obec tego zamknięto południową giełdę bez większego ruchu, choć z awansami wielu papierów. Między bankowemi zyskały na kursie Kredyty, Boden kredyty, węgierskie akcje hipoteczne i peszteńskiego banku eskontowego. Z kolejowych podniósł się kurs ludwików i kolei północnej, a z przemysłowych skorzystały znów alpiny i czeskie kopalnie żelaza. Renty utrzymywały się silnie; szczególnie papierowe wyszły z większemi awansami. Dewizy i waluty potaniały, ale ruble podniosły się nieznacznie.

Na giełdzie wieczornej przy wysokich notowaniach giełd niemieckich, ruch był dość ożywiony, a usposobienie silne.

Przy zamknięciu notowano:

Kredyty austrjackie 273·70. węgierskie 275.—, anglobanki 103·75, uniony 193·50 bankvereiny 88 —, laenderbanki 207·75, ludwiki 196·60, czerniowieckie 218·75, renta papierowa 77·05, srebrna 80·40, złota austrjacka 110·40, 5% papierowa 93·70. złota węgierska 97·45, 5% papierowa 86·20. Rubell 1·05¼—105½.

Telegramy „Przeglądu".

Brody 26 kwietnia. (pryw.) Z Kijowa donoszą, że metropolita kijowski Płaton wrócił tam dziś z Petersburga, dokąd udawał się w celu przedłożenia cesarzowi memorjału w sprawie ugody z Kurją rzymską. Memorjał ten wypracowany został przez osobny komitet, mianowany przez jen. Drentelna, a w skład tego komitetu wchodził także słynny otec Naumowicz. Memorjał kończył się wnioskiem, że przyznanie jakichkolwiekbądź ulg Kościołowi katolickiemu byłoby z wielką szkodą dla prawosławia w prowincjach południowych, gdyż 1) lud w tych prowincjach nie okrzepł jeszcze w wierze prawosławnej; 2) tkwią w nim jeszcze wspomnienia dawnej unji z Kościołem katolickim; 3) dotąd jeszcze uczęszcza chętnie na nabożeństwa do kościołów katolickich i obserwuje katolickie odpusty; 4) skłania się ku sztundzie i 5) nie czuje wcale tej nienawiści do Papieża i katolicyzmu, jaką odczuwa każdy szczery wyznawca wschodniego Kościoła.

Wiedeń 25 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Izba przyjmuje w dalszym ciągu rozpraw budżetowych tytuły: „Państwowa służba budownicza" i „Budowa dróg".

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelację Engla w przedmiocie uregulowania prawa swojszczyzny. Rząd badał tę sprawę gruntownie, atoli wszelkie kroki rządu nie dały dotychczas rezultatu, któryby upoważniał do prawodawczego traktowania rzeczy. Sejmy krajowe nadesłały rozmaite sprzeczne z sobą opinje. — Rząd spodziewa się pomyślnych skutków ustawy o ubezpieczeniach na wypadek kalectwa i choroby, odnośnie do obowiązków ciążących na gminach względem zaopatrzenia biednych. Rząd nie omieszka wystąpić w stosownym czasie z projektem rewizji ustawy o przynależności.

Następuje dyskusja szczegółowa nad budżetem.

Przyjęto tytuł „administracja polityczna i bezpieczeństwo publiczne". W dyskusji nad tytułem „administracja polityczna" uzasadniał Augerer wniosek, odnoszący się do ustanowienia referenta dla spraw względem podniesienia napływu obcych. Pfeifer żądał reformy przestarzałych przepisów względem epidemji. Reicher uskarżał się na przeciążenie gmin przez powierzenie im państwowych czynności i życzy sobie, żeby przedsięwzięto reformę podobnie jak w Prusiech i Belgji. Mówca wspomina również o wspieraniu biednych, w któremby oprócz gmin i kraje partycypowały.

Radzca sekcyjny Kusy oświadcza, iż rząd stara się o podniesienie stosunków zdrowotnych w rozmaitych krajach koronnych i zapowiada, iż co do niektórych punktów wniesie rząd w swoim czasie projekt zmiany istniejących przepisów.

Hompesch przedstawia pewne szkodliwe skutki galicyjskiej ustawy drogowej i ubolewa, iż wystąpiono za surowo przeciw ludności wiejskiej, która się nie chce zastosować do nowej ustawy.

Borczyc użala się na polityczną administrację w Dalmacji i podnosi wielki patrjotyzm południowo słowiańskiej ludności.

Przy tytule „publiczne bezpieczeństwo" przemówił Kindermann przeciw częstemu fałszowaniu środków żywności i wspomniał o działalności w tym względzie żandarmerji w gminach północno czeskich.

Ozarkiewicz żąda wzięcia w opiekę mieszkańców gór przeciw dzikim zwierzętom,

Fuernkranz użala się nad rozszerzaniem fałszowanego wina i fałszowanego octu.

Berlin 25 kwietnia. Biuletyn wydany dziś rano, opiewa: Stan zdrowia cesarza po dobrze przepędzonej nocy jest stsownie do okoliczności zadowalniający. Ponieważ stan zdrowia w ciągu dnia okazuje tylko małe zmiany, wydawany będzie odtąd tylko jeden biuletyn dziennie.

Berlin 25 kwietnia. Biuletyn o stanie zdrowia cesarza Fryderyka, wydany dzisiaj o godz. 1 min. 40 w południe, podaje, że gorączka była równie mała jak wczoraj. Cesarz w skutek wzmagającego się apetytu, przyjmuje gęstsze potrawy.

Ks. Bismark bawił w południe przez godzinę u królowej Wiktorji, po czem udał się do cesarza.

Wyjazd królowej nastąpi prawdopodobnie we czwartek o godz. 7 wieczorem.

Berlin 25 kwietnia. Cesarzowa-wdowa Augusta odwiedziła po południu królowę Wiktorję, później cesarzowa Wiktorja i królowa angielska, wyjechały wspólnie powozem do ambasady angielskiej

Berlin 25 kwietnia. Królowa Wiktorja wspólnie z cesarzową, odwiedziła przed południem cesarza Fryderyka.

Ateny 25 kwietnia. Doniesienie Havasa: Stosunki między Grecją a Turcją są dość naprężone. Rząd grecki zrezygnował z zamiaru wysłania do Stambułu umyślnego posła, który miał wręczyć sułtanowi wielki krzyż orderu Zbawiciela. Natomiast wystosował rząd do Porty notę, zawierającą uwagi o ucisku żywiołu greckiego w Turcji. W memorjale tym mówi rząd grecki, że „Porta jest rozgoryczoną insynuacjami Słowian w Macedonji, insunuacje te dają bowiem do zrozumienia, że Grecy w Macedonji życzą sobie przewrotu, podczas gdy polityka grecka skierowaną jest wyłącznie ku utrzymaniu *status quo* w Macedonji".

Paryż 25 kwietnia. Oprócz znanych trzynastu bulanżystów, przyjęło jeszcze czterech zaproszenie Boulangera na obiad piątkowy, sześciu zaś, a między nimi Andrieux odmówiło.

Bulanżyści deputowani z departamentu Sekwany, Laisant i Michelin zaproponowali, ażeby antibulanżystów, wybranych z tego departamentu dymisjonować i niech lud paryski między nimi rozstrzyga.

Paryż 25 kwietnia. Prezydent republiki Carnot w całej podróży swojej znajduje wszędzie żywe uznanie sympatji.

W Chatearoux odbyło się entuzjastyczne przyjęcie, w śród którego dały się słyszeć tylko odosobnione krzyki: „Niech żyje Boulanger!" Na mowę powitalną mera w Lasouterraine odpowiedział Carnot: Słusznie wierzycie, że będę umiał bronić republiki przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami.

Wiedeń 26 kwietnia. Podkomitet gorzelniany przyjął §§ 4 i 5 według projektu rządowego, § 6 z dodatkiem Mengera, wedle którego spirytus użyty do celów przemysłowych i naukowych ma być uwolniony od podatku.

Berlin 26 kwietnia. Stan zdrowia cesarza był także i wczoraj wieczorem zadowalniający, apetyt trwa ciągle, gorączka mała.

Londyn 26 kwietnia. Izba gmin odrzuciła w drugiem czytaniu 282 głosami przeciw 195 zwalczany przez rząd bill o lokalnej administracji Irlandji.

Limoges 26 kwietnia. Carnotowi zgotowano uroczyste przyjęcie. Wszystkie władze, deputowani i senatorowie z departamentu pojawili się na dworcu. Niezliczony tłum ludu wznosił gorące okrzyki. Wieczorem odbył się bankiet, podczas którego miały miejsce owacje dla Carnota i republiki.

Paryż 26 kwietnia. Zaprzeczają tu pogłosce o zainicjowanem jakoby zbliżeniu się między Boulangerem a Clémenceau.

Komitet wykonawczy ligi patrjotycznej postanowił wywołać ruch zmierzający ku wywołaniu rewizji konstytucji i wybrał w tym celu t. zw. podkomitet reorganizacyjny z Derouledem na czele.

Wiedeń 26 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent udziela dodatkowo nagany Wiederspergowi, ponieważ tenże podczas dyskusji nad kredytem dodatkowym na rzecz kongresu hygienicznego użył wyrażeń obraźliwych przeciw profesorom wiedeńskiegoo fakultetu medycznego.

Taaffe, odpowiadając na interpelację Lazańskiego w sprawie stosunków robotniczych w Osseg, oświadcza, że twierdzenia w interpelacji zawarte są po największej części fałszywe, a w szczególności, że zakwestjonowane rozdawnictwo chleba w istocie miało miejsce.

Stan robotników nie był bynajmniej rozpaczliwy. Były tylko odosobnione wypadki nędzy, do której złagodzenia wystarczyły środki lokalne.

Wniosek Wojnowicza dotyczący złagodzenia nędzy wśród ludności gminy Grabali pod Kotarem odesłano do komisji budżetowej.

Następnie podjęła Izba dalsze rozprawy budżetowe.

Berlin 26 kwietnia. Biuletyn lekarski z dnia dzisiejszego o godz. 9 rano opiewa: Cesarz spał dobrze, gorączka bardzo nieznaczna, ogólny stan zdrowia poczyna się polepszać.

Nadesłane.

Ciągnienie lwowskie

z dnia 25. kwietnia.

11. 16. 31. 21. 4.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 26 kwietnia. Godzina 11 minut 55. Renta wspólna papierowa 79·05 Renta wspólna srebrna 80·40 Renta 4% złota 110·40 Renta 5% papierowa 93·70 Akcje banku austro-węgierskiego 869 — Akcje austrjackie kredytowe 273·70. Funty szterlingi 126.90 Napoleondory 10·04½. Marki niemieckie 62·30·—

Z zbożowych targów.

26 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6.15—6.85	6.10—6.70	6.15—6.75	6·20—6.70
Żyto	4.30 4.80	4.40—4.80	4.——4.40	4.30—4.80
Jęczmień	4. ——6.25	4.——5 —	3.60—6.—	4.2·—5.30
Owies	4.——5.—	4.30—4.70	4. ——4.75	3.60—3.90
Groch	4.— 10.—	4.——9.—	4.25 8.25	4.40 9.—
Wyka	4.50 5.2	3,85—4,5	4.50—5.—	4.10—4,80
Rzepak	9.50 10.—	9.— 10.—	9.— 9·75	9.—10.—
Lnianka	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	18 —36 —	17.—35.—	18.—.34—	16.—35.—
Konic. biała	20.—30 —	30 —36.—	30.—36.—	33.—46.—
Konic. szwed	30.—36.	30 —35 —	28.—35 —	—.——.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 15—55 nominalnie. Nowy chmiel od — do — złr. za 56 kilogramów. **Okowita** za 10·000 litr. proc. Lwów loco —·— do —.— **Wiedeń** 26 kwietnia Pszenica 7·46 do 7·48 na jesień 7·75 do —·—. Żyto 6·02 do —·—, na jesień 6·26 do —·— Owies 5·42 do 5·44, na jesień 5·85 do —·—. Okowita 25·50 —do 27·75.— **Peszt** 26 kwietnia. Pszenica 7·32 do —·—, na jesień 7·53 do —·— Żyto —·— do —·—, na jesień —·— do —·—. Owies 5·12 do 5·14, na jesień 5·45 do —·—. Okowita — — do —·—. **Berlin** 26 kwietnia. Pszenica 172·50 do — —, na jesień 176·50, Żyto 119·75 do — — na jesień 129·25. Owies 117·50, do — — na jesień 119·25. Okowita 31·80. do —·—, na jesień 34·40.

Lwów. Z Izby handlowej. 26 kwietnia 1888.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	— —	200 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	— —	221 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	278 —	283 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 6 prc. w. n.	— —	— —
„ „ „ 5 „ „ „	96 40	97 75
„ „ „ 5 „ prem.	99 75	101 15
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 75
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	99 75	100 85
„ „ „ 4 „ „ „	— —	88 —
„ „ „ 4½% „	93 —	94 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	— —	54 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	— —	48 —

PREZES
Rady nadzorczej
TOWARZYSTWA
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

1941

zawiadamia

Członków Towarzystwa mających w myśl §. 84 statutu prawo głosowania, że

dwudzieste siódme
ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

w poniedziałek 28 maja 1888 r. o godz. 11 przedpołudniem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej pod L. 8 w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące;

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokółu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 27 maja 1887 r.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym siódmym istnienia Towarzystwa
3. Wybory:
   a) Członka Rady Nadzorczej (w miejsce Artura hr. Potockiego wybranego Prezesem Towarzystwa) do kadencji, która kończy urzędowanie swoje w roku 1891.
   b) ewentualnie w wypadku przewidzianym w §§. 85 i 93 ustępie 6ym statutu wybór drugiego Dyrektora Towarzystwa na następne lat sześć.

Dział ubezpieczeń od ognia:

4. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku dwudziestym siódmym.
5. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzarczej, powziętej w myśl §. 93. ustęp 2gi statutu, co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym; oraz wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

6. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestym czwartym roku, to jest w roku 1887.
7. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale gradowym w myśl §. 38 statutu gradowego; oraz wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

8. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku ośmnastym, to jest w roku 1887 dokonanych.
9. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1887 rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ubezpieczeń na życie;
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1887 wykazanej;
   c) co do zasad rozszerzenia ubezpieczenia na życie na wypadek wojny.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — odbędzie się:

Trzynaste Zgromadzenie Ogólne
Członków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE

stosownie do §. 8 statutu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1887.
2. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1887 rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1 stycznia 1887 po dzień 31 grudnia 1887 r.
   b) Rozdział zysku w myśl §. 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1888 r.

Artur Potocki.

(Przedruk nie będzie płacony).

Prezes Rady nadzorczej
Towarzystwa
Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl § 93 ustępu 6go statutu, nastąpi na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa w dniu 23 maja 1888 r. rozpoczynających się, **wybór IIgo Dyrektora** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — na następną sześcioletnią kadencję.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1888 r.

1941 **Artur Potocki.**

(Przedruk nie będzie płacony.)

KAZIMIERZ LEWICKI
we Lwowie
główny skład dla Galicji porcelany i szkła
założony w roku 1845
1862 3 poleca:

prawdziwą saską porcelanę

z Meissen, kompletne serwisa stołowe, herbacianne, i p.

majoliki węgierskie ozdobne
majoliki niemieckie, majoliki saskie, majoliki czeskie,

wyroby z terracoty i syderolitu.

Wazony, żardiniery, kosze na bilety, kosze owocowe, talerze ozdobne do wiszania na ścianie, **figury** fantastyczne, figury na słupach, kandelabry, kinkiety i pająki z bronzu, szkła, lub także wyrob wenecki.

Rozmaite przedmioty przydatne na **prezenta**, eleganckie praktyczne i tanie, po **zniżonych** lecz stałych cenach.

Nowość!!

BIŻUTERJE z górskich krzyształów,

oprawne w złoto lub srebro doskonale imitujące brylanty, także oprawne w kość słoniową lub czarny róg bawoli, eleganckie i tanie.

KU-
FRY i wszelkie przybory do podróży
najtaniej
w magazynie towarów modnych bielizny męskiej, towarów galanteryjnych, wyrobów rękawiczniczych, perfumerji itp.

BRACI LANGNER
1850 Lwów, Halicka l. 16.
Cenniki na żądanie darmo.



DRELISZKI
liberyjne
różnego rodzaju na ubrania dla służby.
PŁÓTNA
niebieskie i szare
w różnych grubościach
poleca
HANDEL
F. KNAUER i SYN
WE LWOWIE
pod «ZŁOTYM LWEM.»
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Lekarz

Dr. medycyny z kilkunastoletnią praktyką zawodową, cieszący się powszechnym szacunkiem i powodzeniem pragnie ze względu na zdrowie swej rodziny, zmienić swą dotychczasową siedzibę. Osoby wiedzące o jakiej opróżnionej posadzie, mogącej zapewnić przyzwoite utrzymanie, zechcą podać bliższą wiadomość pod adresem: J. G. Lwów, gmach teatralny 44, II. piętro. 1952 2—5

Dla zakonserwowania oczu
Rodenstocka, monachijskie
OKULARY DIAFRAGMOWE,
we wszelkich fasonach **prawdziwe tylko** do nabycia o optyka
MAURYCEGO BOSCOWITZA
we LWOWIE, plac Marjacki liczba 6.

Naprawy instrumentów fizykalnych i geodezyjnych, uskuteczniają się najtaniej i szybko. 1906 5—5

NAJWIĘKSZY WYBÓR
gorsetów
francuskich
poleca najtaniej
Edward Schilling
we Lwowie
ulica Halicka l. 16.

Pan Antoni Wiszniowski w Plichowie: Proszę anonsowaną powieść „Z biegiem lat“ przez Sas Ładę, przysłać mi łaskawie W. Potocki, poczta Kociubińczyki.

Odpowiedzialny redaktor. **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: W. Hodak.